

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 C.R.

Nr. 3 (907)

ŚRODA DNIA 10 STYCZNIA 1934 ROKU

ROK XIV

49,6 sek. na 500 mtr. osiąga Kalbarczyk

Sensacyjna porażka bokserów niemieckich. Piłat pieczętuje nasz triumf technicznym nokautem
Cracovia bije Pogoń 3:0 i Währing 4:0 wygrywając turniej w Krynicy

Kazimierski zwycięża Forlańskiego w Warszawie

KRYNICA. 7.1. — Tel. wł. — Cracovia — Währing 4:0 (1:0, 1:0, 2:0).

W finale szóstego turnieju o mistrzostwo Krynicy spotkała się Cracovia z Währingiem.

Mecz ten poprzedził niemiły incydent o tyle niesympatyczny, że zdarzył się przed meczem drużyny polskiej z obcą. Miano wicie Währing po zawodach półfinałowych z KTH miał skład zdekompletowany. Dwoch graczy chorych i bramkarz nie mogli brać udziału w meczu, przeto zaproponowali oni Cracovii, żeby rozegrać zawody towarzyskie, pomijając turniej i prosząc o wypożyczenie dwóch graczy, motywując to tem, że mają mistrzostwa we wtorek. Jednakże kierownik drużyny krakowskiej nie chciał się na to zgodzić pomimo perswazji wszystkich kierowników, oraz przedstawicieli PZHL. Wreszcie Währing zdecydował się grać w szóstkę.

Tego rodzaju postępowanie w



GOLIĆ SIĘ TEŻ TRZEBA
 podczas sześcidniówki, co rozumie Duray (Fr.), a na kolejke czekają już: Schoen (N.) i Martin (B.).



DAVOS H. C., TRIUMFATORZY TURNIEJU O PUHAR SPENGLERA, PO ZWYCIĘSTWIE NAD RAPIDEM (PARYŻ)



KAZIMIERSKI I FORLAŃSKI
 zmierzali się w ramach trójmeczów bokserów warszawskich.



**AMPIONATI MONDIALI
 DI CALCIO - ITALIA**

ZAPOWIEDZ REWJI PIŁKARSTWA ŚWIATOWEGO
 którego trenerem będzie Italia w lecie 1934 roku.

stosunku do drużyny obcej, nie jest wskazane, tembardziej że odbić się to może na naszych stosunkach międzynarodowych, które są bardzo mizerne. Drużyna Währingu zachowała się na tomiast, jak drużyna dżentelmenów, stając do walki, mimo, że brak jej było kilku graczy.

W takiej atmosferze zawody nie mogły nikogo zadowolić. Wiedeńczycy zmęczeni i wycieńczeni poprzednimi meczami walczyli do ostatka, jednak musieli skapitulować. Grali fair i elegancko, bez cienia faulów. Białoczerwoni walczyli ostro i uciekali się często do faulów i wreszcie zwyciężyli, lecz zwycięstwo ich nie było przyjęte oklaskami, podczas gdy pokonanych wiedeńczyków spotkały silne brawa.

O przebiegu samego meczu nienależy pisać. Cracovia miała tak wielką przewagę, jak wynik wskazuje. Bramki padły po

przeboju Kowalskiego w 14-ej minucie, ze strzału Nowaka, w 39-ej minucie i po kombinacji ze zamieszaniu podbramkowym w 16-ej minucie, po objechaniu ob

rony przez Wołkowskiego w 39-ej minucie i po kombinacji te goż gracza z Nowakiem w chwili potem.

Cracovia grała faulując, w szczególności w obronie. Pierwszy atak za dużo gra solo. Świetnym przebojowcem i naj-

lepszym graczem jest Wołkowski, Nowak trochę kombinuje, Kowalski zawsze przytomny.

Währing był cieniem drużyny z poprzednich dni. Bramkarz chory, rozbity na poprzednich meczach, nie mógł dobrze grać. Często bronił za niego obrońca Voita, leżąc w bramce. Człowiek nie silił się na specjalne wypady, zresztą dobrze go przytrzymywali gracze Cracovii. Drugi atak bez Stanka i Brandla nie istniał. Währing mimo zwycięstwa górował nad Cracovią, ustawianiem się i odbieraniem krążka. Przez cały czas grał bez zmian.

Londyński Queens Club wygrywa turniej hokejowy w St. Moritz

Turniej hokejowy w St. Moritz przy zwycięży LTC Praha 3:1 (0:0, 1:1, 2:0). A jednak Anglicy wyjeżdżając z kontynencji nie spodziewali się np., że Queens Club z Londynu ten wygra. Jest to zresztą zasługa

Kanadyjczyka Leblanca, który gra w ich szeregach. Pierwszą bramkę strzelił Creighton, wyrównał jednak Malecek. W ostatniej tercji Creighton, jeszcze 2-tnie zmusił Peke do kapitulacji.

W meczu o trzecie miejsce Berliner S. C. niespodziewanie zremisował tylko ze słabym H. C. Milano (1:1). Jacek zdołał prowadzenie dla Berlina, wyrównał najlepszy gracz włoski, znany z brutalności Roncarelli. B.S.C. grał ze swymi Kanadyjczykami Heximerem i Schroppem.

Największą jednak niespodzianką było chyba zwycięstwo Budapestu K. E. nad doskonałą drużyną francuską Rapid (finalista pucharu Spenglera i pogramca LTC Praha). Bramkę strzelił Blazejowski.

Wyniki te świadczą wymownie, jak bardzo podziękowała się i wyrównała klasa hokeja europejskiego.

Sześciodniówkę w Brukseli wygrała para holenderska Pijnenburg, Wals — 2325 km. 318 pkt. o okrażenie przed Schroenem, Richli — 345 pkt., 3) Charlier, Loncke — 280 pkt., 4) Smets, Martin 219 — 219 pkt., 5) Buysse, Deneef 194 pkt., 6) Guimbretiere, van Kempen 192 pkt. Jak więc widzimy, różnice między czołową parą były bardzo niewielkie, tak, że wynik do ostatniej chwili był niepewny.



NA STARCIE MISTRZOSTWA WARSZAWY,
 które zdobyła Leira (na prawo) przed Jabłońską



DWA SPOTKANIA Z MISTRZOSTW HOKEJOWYCH STOLICY KL. A
 Na lewo A. Z. S. zwycięża Polonię 2:1, na prawo Warszawianka walczy bez rezultatu (0:0) z A. Z. S.



TOTO BRUGNON,
 najstarszy z czterech muskietierów tenisa francuskiego, o którym piszemy dalej.

Plebiscyt Czytelników Przeglądu Sportowego

Wybieramy 10-ciu najlepszych sportowców

Doroczna walka o puchar wędrowny im. Prezesa Zw. Polskich Zw. Sportowych

Nasi Czytelnicy ruszyli już z warty ława do urn plebiscytowych, w których ma się rozstrzygnąć, który z pośród, prapół miliona czynnych sportowców polskich zdobył najwięcej punktów. Wśród najlepszych, a wraz z tym cennym tytułem — srebrny puchar przechodni, ofiarowany przez prezesa Związku Polskich Związków Sportowych p. dyp. Juliusza Ulrycha.

Ponieważ najwięcej wątpliwości wzbudza coroczny sposób przyznawania nagród głoszącym Czytelnikom, postaramy się dzisiaj sprawę tę możliwie wyjaśnić.

Otóż ostateczna lista „10-ciu najlepszych” licząc 10 pkt. za I-sze miejsce, 9 pkt. za II-gie, 8 pkt. za III-cie i t. d., aż do 1 pkt. za miejsce X-te, przedstawia w sumie wartość 55-ciu punktów.

Przy wyborze zatem dwudziestu odpowiedź, za którą redakcja Przeglądu Sportowego ofiaruje cenne nagrody, decydując będzie ilość punktów, zdobytych przez poszczególnych Czytelników. Wzajemny przykład realny zeszłoroczny, listę 10-ciu najlepszych sportowców. Brzmiała ona:

1) Wasiliewiczówna 10 pkt.	1) Wasiliewiczówna 10 pkt.
2) Kusociński 9	2) Kusociński 9
3) Wajsońska 8	3) Wajsońska 8
4) Heliasz 7	4) Heliasz 7
5) Br. Czech 6	5) Br. Czech 6
6) Pławczyk 5	6) Pławczyk 5
7) Jędrzejowska 4	7) Jędrzejowska 4
8) Hebda 3	8) Hebda 3
9) Chmielewski 2	9) Chmielewski 2
10) Nehringowa 1	10) Nehringowa 1
Razem 55 pkt.	

Jeżeli natomiast Czytelnik nadał nam listę:

1) Kusociński 9 pkt.	1) Kusociński 9 pkt.
2) Wasiliewiczówna 8	2) Wasiliewiczówna 8
3) Wajsońska 9	3) Wajsońska 9
4) Jędrzejowska 4	4) Jędrzejowska 4
5) Heliasz 6	5) Heliasz 6
6) Br. Czech 5	6) Br. Czech 5
7) Pławczyk 4	7) Pławczyk 4
8) Hebda 3	8) Hebda 3
9) Chmielewski 2	9) Chmielewski 2
10) Segda 0	10) Segda 0

to zdobył on zamiast możliwych 55 pkt., tylko 50 punktów.

W jaki sposób punkty te są obliczane? Otóż, jeżeli ktoś umieści na swej liście nazwisko któregoś z zawodników, to ostatecznej liście „10-ciu najlepszych”, to zalicza się mu za to zero punktów.

Jeżeli, jak w załączonym przykładzie, Kusociński, który w liście ostatecznej miał miejsce II-gie, ułożony zostanie na miejscu pierwszym, zalicza się mu za to należne drugie 9 pkt. Taksamo, jeśli Wasiliewiczówna I-sza na liście ostatecznej zostanie przez Czytelnika wstawiona na miejsce II-gie, otrzymuje należne temu miejscu 9 pkt.

Gdyby natomiast jakiś Czytelnik umieścił powiedzmy Wasiliewiczówną na miejscu 5-cim, to zaliczyłoby mu się za to 5 pkt. Obliczenia te napozór trudne, w rzeczywistości są bardzo łatwe — wystarczy tylko dobrze przestudować je na przykładzie.

Przechodząc do samego plebiscytu, jeszcze raz podkreślamy, że formując swą listę, Czytelnicy muszą brać pod uwagę następujące czynniki:

1) wyniki wybitnie indywidualne (w r. b. np. nie należy brać pod uwagę triumfu zespołowego por. Hynka i Burzyńskiego w h. harze Gordon Benetta).

2) wartość czysto sportową, t. zn. stosunek rezultatu, osiągniętego przez zawodnika np. do rekordu świata czy odpowiednich tytułów mistrza świata, Europy i t. d.

3) moment propagandowy zarówno zagranicą, jak i w kraju.

4) sylwetkę moralną kandydata.

Przy okazji zaznaczamy, że przy zgłoszeniach kandydatów 10-ciu najlepszych sportowców polskich nie należy brać również pod uwagę sportu motorowego, gdzie mimo wszechstronności indywidualności uwzględnić się w ostatecznym rezultacie tylko w jakimś procencie.

Dopiero po tak wszechstronnym zważeniu szans każdego z kandydatów, należy odpowiednio ich posrebrzować i umieścić według zasług na załączonym kuponie plebiscytowym.

Po wypisaniu na kuponie swego imienia, nazwiska, oraz dokładnego adresu, należy kupić wyciąg, nalepić na zwykłą kartkę pocztową i wysłać pod adresem: „Przegląd Sportowy”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3-5.

Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi upływa 20 stycznia r. b. Wszystkie odpowiedzi, zaopatrzone późniejszą datą stempla pocztowego, nie będą brane pod uwagę.

Przy okazji zaznaczamy, że oprócz srebrnego pucharu p. dyp. J. Ulrycha, zwycięzca konkursu, oraz wszyscy pozostali sportowcy umieszczeni na liście 10-ciu najlepszych sportowców polskich za rok 1933 otrzymają od redakcji Przeglądu Sportowego dyplomy honorowe.

Na punkty sędziowali: p. Gerstman (Berlin) i Suszczyński (Poznań).

St. Siliński.

Niemal jak w Dortmundzie...

Pięściarze poznają dać piękną lekcję reprezentacji Berlina

POZNAN, 7.1. — Tel. wł. — W wypadku, że ostateczny mecz przez 4000 widzów w wielkiej hali reprezentacji międzynarodowych targów poznańskich rozegrano w niedzielę wieczorem międzynarodowy mecz bokserki Poznań — Berlin.

Poznańscy, nieraz już dając dowody swej niesłyszanej ambicji, ustępując przeciwnikowi tylko lepszym od siebie po walce, prowadząc do ostatniej sekundy z wiarą w to, że przegranie ich zostało niekiedy spelnione, ale wielokrotnie przewyższając.

Wład meczu z Berlina zaprowadził niesłyszany — wysoki form reprezentantów Rzeszy, podczas gdy zawodnicy eliminacji rozegranej w Poznaniu nie pozwalali żyć przeciwnikowi. To też zapewne niewiele było takich, którzy w skrytości ducha liczyli na nieudaną wygraną, a wszyscy niewątpliwie zadowoleni byłiby z remisem.

Niemcy, którzy przyjechali do Poznania w niedzielę w południe, byli pewni zwycięstwa, gdyż w ich mniemaniu sukces ich nie podlegał żadnej dyskusji, chociażby tylko o wysokość wygranej.

Poznańscy tymczasem pokazali znów swój pazurek. Doceniając grę przeciwnika, przystawiali się do spotkania i nie tylko starannie, ale i skupione twarze przy wejściu na ring, świadczyły o zdecydowanej woli zwycięstwa każdego z nich. Ta silna wola w połączeniu z umiejętnością techniczną spowodowała, że Niemcy wracali do Berlina nie tylko z porażką, ale i z wielką radością, że nie spodziewano.

Poznań wygrał 12:4.

Zawody zapoczątkowane zostały walką eliminacyjną, która miała wyłonić reprezentanta walki państwowych na mecz z Szwecją w Warszawie (Szwecja — Poznań 12:4).

W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Bardzo ładną walkę zaprezentowali w wadze półciężkiej Rogalski i Pierzen. W pierwszym starciu atakował Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek przeciwnika na krótko na deski. Polak ma w tym starciu nieudaną wygraną. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytonił i skutecznie wykorzystał każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzecim starciu. Wyrok typowy remisowy. A jeżeli już trzeba było przystąpić do walki, to raczej Szwecja, a nie Weimholde, jak to się działo w Berlinie.

Krynica pod znakiem hokeju

Trzy dni turnieju międzynarodowego podkreśla niski poziom naszych drużyn

Währing — Cracovia 3:1 (0:0, 2:1, 1:0). Währing: Benes, Vajta, Gludowatz; Klinger, Stanek, Horwath; Neumayer, Csöngel, Brandt; Cracovia: Antoszewski — Trytko, Czarnik — Kowalski, Wołkowski, Nowak — Keller, Balcer, a więc bez Zietkiewicza.

Cracovia od razu rozpoczyna atakować w szóstym tempie. Ataki jej inicjuje przeważnie Nowak, rzadziej Kowalski. Wierząc początkowo broni się; zmęczony poprzednim meczem goście nie mogą zdążyć na porządną akcję. W 6 min. Benes pięknie broni niebezpiecznej sytuacji tuż przed bramką.

W drugiej tercji sytuacja zmienia się zasadniczo, wiedeńscy przechodzą do generalnego szturmu, jakby na lód weszli inni gracze. W 2 min. Neumayer strzela z daleka, Antoszewski broni kijem — niepewnie — krążek odbity wpada do siatki. W 4 min. rozbity atak Währingu, zryw Kowalskiego, podanie do Wołkowskiego, strzał — 1:1.

Gra dalej toczy się na środkowej części boiska. W 9 min. zamieszanie pod bramką krakowską, bramkarz pada. Csöngel strzela baklandem, podwyższając wynik. Wiedeńscy atakują dalej, całą drużyną, chcąc przeciwnika zdziwić. W 12 min. pod bramką Cracovii gorąca sytuacja, zwał ciał, 7 graczy leży na lodzie, bramki jednak nie ma.

Trzecia tercja przynosi rozpaczliwą walkę, Wołkowski objężdża obrońców, jednak świetny Benes broni wypadek. W drugiej min. Neumayer z podania Brandla podwyższa wynik, potem Nowak znów zaprzępasza sytuację. Gra staje się coraz bardziej fura. Atak Cracovii, prawie wcale niezmieniany, zmęczony walką, przestaje pracować składnie, tempo spada do minimum, krakowianie rezygnują ze zwycięstwa.

Należy podkreślić doskonale wykorzystanie momentów podbramkowych przez drużynę wiedeńską, oraz krytyce przeciwników. Bramkarz dobry, obrona pewna, szczęśliwie Vajta. W ataku najlepszy Brandl i Neumayer, Csöngel słabszy niż w dniu poprzednim, dobrze prowadził atak.

Cracovia grała poniżej formy, widzianej u niej w tym sezonie (mecz z Troppauer E. V.). Trójka ataku Nowak — Wołkowski — Kowalski, mimo że po sady w swym gronie jednostki wybitne — kombinacyjnie nie stoi jeszcze na poziomie. W drugim napadzie znacznie słabszy brak myśli. Obrona Cracovii nie była, Czarnik gorzej nad Trytko młodociano i szybkością ruchów. Antoszewski natomiast zupełnie słaby, ponosi całkowitą winę za przegraną swej drużyny.

Sędzia p. Sachs, widzów 1.300 osób. Cracovia — AZS (Poznań) 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

AZS: Stogowski, Ludwiczak II, Stanek; Kazimierski, Zieliński, Ludwiczak, Tęsi, Warminski, Urbaniski, Cracovia z Zietkiewiczem w obronie.

Początek gry to solowe wypadki „Cracovii”. W 4 min. Wołkowski ładnie mia obronę jednak nie może strzelić do pustej bramki. Dalsze minuty, to wysiłki Cracovii, lecz dobry Stogowski broni przed gradem strzałów swojej drużyny.



DOBZYŃSKI I KALBARCZYK
najlepsi obecnie w Polsce biegacze na łyżwach.



UCZESTNICY TRÓJMECZU BOKSERSKIEGO
który rozegrały w sobotę drużyny Polonia, Warszawianka i Makkab.



Z MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU HOKEJOWEGO W KRYNICY
Na lewo wiedeński zespół Währing, na prawo A. Z. S. (Poznań). W środku Wołkowski (Cr.) strzela jedną bramkę na pierwszym meczu z Währingiem (1:3). Kto przypuszczał, że rewanż przyniesie świetne zwycięstwo 4:0 Polakom?...

świętyni. Wreszcie w 11 min. Wołkowski przejeżdża dryblingiem i strzela baklandem z 2 metrów i jest 1:0 dla Cracovii. Do końca pierwszej tercji Cracovia ciekawie obiega bramkę AZS.

W drugiej tercji Cracovia gra defensywnie; od czasu do czasu tylko ataki jej zmuszają Stogowskiego do akcji. W 6 i 7 min. AZS usiłuje atakować, lecz zupełnie im się to nie udaje. Cracovia gra faul.

W trzeciej tercji Cracovia zaczyna grać w 5-ke, gdyż sędzia Sachs usuwa jej dwu graczy za faule. W 3 minucie wycieczka Stogowskiego kończy się goalem samobójczym, wpechętym tył w w zamieszaniu podbramkowym. W minucie potem sędzia znów usuwa 2 graczy Cracovii, za ostrą grę. Jednak AZS, który nie już nie ma do stracenia, zamiast przeć całą siłą do ataku ogranicza się do gry na polu środkowym. W 6 min. bramkarz Cracovii ładnie broni w zamieszaniu pod swoją bramką. Znow zamieszanie pod bramką Cracovii — Warminski nie trafia do pustej bramki.

Cracovia stanowczo była lepsza od AZS; w obronie Zietkiewicz bardziej produktywny od Czarnika. Atak grał więcej solowo i wypadami niż kombinacyjnie. Najlepszym punktem był bramkarz. Gdyby nie rutynowany Stogowski byłaby zapewne Cracovia wygrała wyżej. Najlepsi w AZS Ludwiczak i Zieliński.

Sędzia p. Sachs, publiczności 1.300 osób. KTH — FTC (Budapeszt) 2:1 (0:0, 0:1, 1:0, 1:0).

KTH jest tylko cieniem tej drużyny, która porwała publiczność na meczu Pogoń — KTH. Piechota strzela ładnie i często, atak trochę kombinuje, ale to nie jest to co trzeba, FTC ucinie inicjatywę w swoje ręce i zaczyna zupełnie panować nad boiskiem, stwarzając szereg niebezpiecznych sytuacji pod bramką KTH. Obrona KTH z młodą grą Piechotą, dzielnie przeciwstawia się atakom Budapesztu.

W pierwszej minucie II tercji FTC po ładnej kombinacji strzela, i że ustalony bramkarz KTH puszcza. — 1:0. Strzelcem jest Gosztanyi. KTH otrzyma się, zrywa do ataku. Nowikow otrzyma wyjeżdża z obrony, dobrze kombinując z atakiem.

FTC jest jednak lepsze we wszystkich liniach. W tej części gry KTH gra chaotycznie. W 9 min. Nowikow wyrabia sytuację niewykorzystaną. W 10 min. Gajowski broni pewnie niebezpieczny strzał. W chwili potem Plachta nie może trafić do pustej bramki.

III tercja. KTH dalej bez szczęścia. Burda słabszy, niż na meczu poprzednim zaprzępasza szereg sytuacji. Akcja zmienia się szybko od jednej bramki do drugiej. KTH chce wygrać; atak sunie za atakiem, wszyscy strzelają, wreszcie po ładnym zagranu Piechoty z Nowakiem ten ostatni umieszcza krążek w bramce przeciwnika. Widownia szaleje!!

KTH przechodzi do generalnego szturmu, jednak dobrze grający bramkarz wypaluje wszystkie strzały. Wobec wyniku remisowego komisja sędziowska zarządza dogrywkę 10 min. KTH panuje zupełnie nad boiskiem, atakuje tak dużo, że FTC musi się ograniczyć tylko do defensywy. Wreszcie w 7 minucie Piechota strzela z połowy boiska, bramkarz FTC zasłonięty przez swoich obrońców nie widział nawet, gdy krążek znalazł się w jego bramce. Budapeszt jeszcze raz zagroza bramce KTH. Piechota broni gorącą sytuację. Jeszcze minuta i miejscowi zostają zwycięzcami.

Początek gry nie rokował zwycięstwa KTH. Krynicyczanie zrobili ten prawdziwą niespodziankę. FTC zupełnie przeobrażone, inaczej grało, niż na meczu z Pogonią. Najlepsi u nich lewoskrzydłowy Gosztanyi oraz bramkarz Cramor. Weiner dobry jako kierownik ataku.

W KTH najlepszy Nowikow i Piechota, obaj pracowici i walczący do ostatka. Atak drugi lepszy od pierwszego. Gajowski broni nieźle.

Sędzia p. Kuchar b. dobry, widział wszystkie przewinienia. Widzów przeszło 2 tysiące. Pogoń — F. T. C. Budapeszt 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Pogoń: Wańczyk, Kuchar, Stworzeński; Hemmerling, Zimmer, Sabiński, Bereza, Weissberg, Krasuski.

F. T. C.: Cramer — Halmay, Semenei — Fenessy, Weiner, Gostanyi — Grum, Savay, Laszlo.

Już początek gry należało do Pogoni, której przewaga w polu zaznacza się wyraźnie. Ataki jej (Sabiński, Zimmer) kończą się przeważnie na obronie gości, która jest najlepszą częścią tej drużyny. Pogoń dużo i często strzela. W 11 min. strzał Zimmera, bramkarz nieprecyzyjnie odbija i Sabiński zdobywa jedną bramkę.

Druga tercja — to dalsze ataki i wian. Napastnicy Pogoni pracują dłużej, sięgając krążkiem na wszystkie strony, zwracając, wyjeżdżając — wszystko to na nic — brak im ciągu naprzód. Gra F. T. C. zakrawa na komedię; w 9 min. Wagner mija ją ku chary po ładnej kombinacji i — nie trafia po wybiegu Wańczyka; tego do puści bramki. Jedyną sytuacją dla F. T. C. Napastnicy Pogoni grają dalej egoistycznie, szczególnie Hemmerling, zapomniawszy o tym, że można komuś podać.

W trzeciej tercji mordercze tempo ze strony Pogoni, która chce podwyższąć wynik; lecz i Węgrzy zaczynają grać. Następują serie wzajemnych ataków, ale wynik pozostaje do końca 1:0. Pogoń dziś była słabsza. Najlepsi, jako jednostka Sabiński. Obrońcy jak zwykle pewni, Stworzeński lepszy, niż wczoraj. Wańczyk nie miał do roboty.

Węgrzy rozczarowali. Małe wyrzucie gry, brak strzałów, chaos w akcjach. Jedynym ich plus — to żywotność. Najlepsza część, to obrona, szczególnie Halmay, gracz B. K. E. W ataku najlepszy Weiner, też z tej drużyny pożyteczny.

Sędzia p. Sachs b. dobry, widzów około 2.000.

Chrostek (Wawel) i Schirak (Hasmonea)

asami swych drużyn w nierozstrzygniętym meczu na ringu Lwowa

LWÓW. 7.1. — Tel. wł. — Wawel (Kraków) — Hasmonea 8:8. Po dłuższej przerwie zawił do Lwowa najmiejscowy zespół bokserski. Pościganie krakowskie parokrotnie już występowali na ringu lwowskim, a jeśli nawet nie wnosili do walki jakichś specjalnych walorów, to zawsze jednak pozostawali po sobie dobre wrażenie. Temu zawdzięczać należy, że sala Coliseum wypełniła się wczoraj po brzożę, z czego wynika, iż we Lwowie ma być przecież ważny się na urządzenie imprez bokserskich pod warunkiem że pownienia publiczności: odpowiedniej seracji i nieprzemęczania jej ustawicznie tym samym programem.

W ostatnich czasach zanurzeni byliśmy tylko krótko krytykować osro lokalne stosunki bokserskie, że z przyjemnością a zanotujemy dzisiaj jasności strony. Należy do nich organizacja zawodów, która wyjątkowo doposaża. Rozpoczęły się one wprawdzie z lekkim opóźnieniem, jednak później walki toczyły się szybko i sprawnie bez żadnych przerw, tak, że w 7 kwadransach wyczerpano cały program.

Wawel i tym razem zademonstrował jedynie przeciętnie dobrą klasę. Ponad poziom wybił się Chrostek, zawodnik o maszynowej wprost regularności, doskonałej pracy nóg i dobrej technice. Reszta kondycyjnie dobra, technicznie na średnim poziomie, z małą umiejętnością wykorzystywania własnej przewagi i wykańczania osłabionego chwila przeciwnika.

Hasmonea ma najlepsze swe sily w lekkich wagach. Schirak i Strauss reprezentują typ dobrych pięściarzy, dalecy wymienia i należy Thura i Akermana. Natomiast wszyscy inni są słabi i od poprzedników gorsi co najmniej o klasę. Wynik remisowy odpowiadał przebiegowi walk, tym razem obosobli się bowiem bez korektnych sędziowskich, tak, że „puszczano” salę Coliseum w dobrym nastroju.

Krytyk kort oddaje do użytku publiczności Sokół Macierz w wielkiej sali gimnastycznej. Mankamentem kortu tego jest brak tylnych wybiegów; będzie on do dyspozycji od 7 — 19-jej wieczorem.

AZS poznański zgodził się na propozycję AZS-u lwowskiego przyjazdu do Lwowa. Program meczów nie jest jeszcze ustalony. Akademicy lwowscy pertraktują w tej sprawie z drużynami miejscowymi, chcąc odstąpić jeden mecz.

Wynik techniczny były następujący: 0:0, 0:1, 1:0, 1:0.

KTH jest tylko cieniem tej drużyny, która porwała publiczność na meczu Pogoń — KTH. Piechota strzela ładnie i często, atak trochę kombinuje, ale to nie jest to co trzeba, FTC ucinie inicjatywę w swoje ręce i zaczyna zupełnie panować nad boiskiem, stwarzając szereg niebezpiecznych sytuacji pod bramką KTH. Obrona KTH z młodą grą Piechotą, dzielnie przeciwstawia się atakom Budapesztu.

W pierwszej minucie II tercji FTC po ładnej kombinacji strzela, i że ustalony bramkarz KTH puszcza. — 1:0. Strzelcem jest Gosztanyi. KTH otrzyma się, zrywa do ataku. Nowikow otrzyma wyjeżdża z obrony, dobrze kombinując z atakiem.

FTC jest jednak lepsze we wszystkich liniach. W tej części gry KTH gra chaotycznie. W 9 min. Nowikow wyrabia sytuację niewykorzystaną. W 10 min. Gajowski broni pewnie niebezpieczny strzał. W chwili potem Plachta nie może trafić do pustej bramki.

III tercja. KTH dalej bez szczęścia. Burda słabszy, niż na meczu poprzednim zaprzępasza szereg sytuacji. Akcja zmienia się szybko od jednej bramki do drugiej. KTH chce wygrać; atak sunie za atakiem, wszyscy strzelają, wreszcie po ładnym zagranu Piechoty z Nowakiem ten ostatni umieszcza krążek w bramce przeciwnika. Widownia szaleje!!

KTH przechodzi do generalnego szturmu, jednak dobrze grający bramkarz wypaluje wszystkie strzały. Wobec wyniku remisowego komisja sędziowska zarządza dogrywkę 10 min. KTH panuje zupełnie nad boiskiem, atakuje tak dużo, że FTC musi się ograniczyć tylko do defensywy. Wreszcie w 7 minucie Piechota strzela z połowy boiska, bramkarz FTC zasłonięty przez swoich obrońców nie widział nawet, gdy krążek znalazł się w jego bramce. Budapeszt jeszcze raz zagroza bramce KTH. Piechota broni gorącą sytuację. Jeszcze minuta i miejscowi zostają zwycięzcami.

Początek gry nie rokował zwycięstwa KTH. Krynicyczanie zrobili ten prawdziwą niespodziankę. FTC zupełnie przeobrażone, inaczej grało, niż na meczu z Pogonią. Najlepsi u nich lewoskrzydłowy Gosztanyi oraz bramkarz Cramor. Weiner dobry jako kierownik ataku.

W KTH najlepszy Nowikow i Piechota, obaj pracowici i walczący do ostatka. Atak drugi lepszy od pierwszego. Gajowski broni nieźle.

Sędzia p. Kuchar b. dobry, widział wszystkie przewinienia. Widzów przeszło 2 tysiące. Pogoń — F. T. C. Budapeszt 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Pogoń: Wańczyk, Kuchar, Stworzeński; Hemmerling, Zimmer, Sabiński, Bereza, Weissberg, Krasuski.

F. T. C.: Cramer — Halmay, Semenei — Fenessy, Weiner, Gostanyi — Grum, Savay, Laszlo.

Już początek gry należało do Pogoni, której przewaga w polu zaznacza się wyraźnie. Ataki jej (Sabiński, Zimmer) kończą się przeważnie na obronie gości, która jest najlepszą częścią tej drużyny. Pogoń dużo i często strzela. W 11 min. strzał Zimmera, bramkarz nieprecyzyjnie odbija i Sabiński zdobywa jedną bramkę.

Druga tercja — to dalsze ataki i wian. Napastnicy Pogoni pracują dłużej, sięgając krążkiem na wszystkie strony, zwracając, wyjeżdżając — wszystko to na nic — brak im ciągu naprzód. Gra F. T. C. zakrawa na komedię; w 9 min. Wagner mija ją ku chary po ładnej kombinacji i — nie trafia po wybiegu Wańczyka; tego do puści bramki. Jedyną sytuacją dla F. T. C. Napastnicy Pogoni grają dalej egoistycznie, szczególnie Hemmerling, zapomniawszy o tym, że można komuś podać.

W trzeciej tercji mordercze tempo ze strony Pogoni, która chce podwyższąć wynik; lecz i Węgrzy zaczynają grać. Następują serie wzajemnych ataków, ale wynik pozostaje do końca 1:0. Pogoń dziś była słabsza. Najlepsi, jako jednostka Sabiński. Obrońcy jak zwykle pewni, Stworzeński lepszy, niż wczoraj. Wańczyk nie miał do roboty.

Węgrzy rozczarowali. Małe wyrzucie gry, brak strzałów, chaos w akcjach. Jedynym ich plus — to żywotność. Najlepsza część, to obrona, szczególnie Halmay, gracz B. K. E. W ataku najlepszy Weiner, też z tej drużyny pożyteczny.

Sędzia p. Sachs b. dobry, widzów około 2.000.

Wawel i tym razem zademonstrował jedynie przeciętnie dobrą klasę. Ponad poziom wybił się Chrostek, zawodnik o maszynowej wprost regularności, doskonałej pracy nóg i dobrej technice. Reszta kondycyjnie dobra, technicznie na średnim poziomie, z małą umiejętnością wykorzystywania własnej przewagi i wykańczania osłabionego chwila przeciwnika.

Hasmonea ma najlepsze swe sily w lekkich wagach. Schirak i Strauss reprezentują typ dobrych pięściarzy, dalecy wymienia i należy Thura i Akermana. Natomiast wszyscy inni są słabi i od poprzedników gorsi co najmniej o klasę. Wynik remisowy odpowiadał przebiegowi walk, tym razem obosobli się bowiem bez korektnych sędziowskich, tak, że „puszczano” salę Coliseum w dobrym nastroju.

Krytyk kort oddaje do użytku publiczności Sokół Macierz w wielkiej sali gimnastycznej. Mankamentem kortu tego jest brak tylnych wybiegów; będzie on do dyspozycji od 7 — 19-jej wieczorem.

AZS poznański zgodził się na propozycję AZS-u lwowskiego przyjazdu do Lwowa. Program meczów nie jest jeszcze ustalony. Akademicy lwowscy pertraktują w tej sprawie z drużynami miejscowymi, chcąc odstąpić jeden mecz.

Wynik techniczny były następujący: 0:0, 0:1, 1:0, 1:0.

KTH jest tylko cieniem tej drużyny, która porwała publiczność na meczu Pogoń — KTH. Piechota strzela ładnie i często, atak trochę kombinuje, ale to nie jest to co trzeba, FTC ucinie inicjatywę w swoje ręce i zaczyna zupełnie panować nad boiskiem, stwarzając szereg niebezpiecznych sytuacji pod bramką KTH. Obrona KTH z młodą grą Piechotą, dzielnie przeciwstawia się atakom Budapesztu.

W pierwszej minucie II tercji FTC po ładnej kombinacji strzela, i że ustalony bramkarz KTH puszcza. — 1:0. Strzelcem jest Gosztanyi. KTH otrzyma się, zrywa do ataku. Nowikow otrzyma wyjeżdża z obrony, dobrze kombinując z atakiem.

FTC jest jednak lepsze we wszystkich liniach. W tej części gry KTH gra chaotycznie. W 9 min. Nowikow wyrabia sytuację niewykorzystaną. W 10 min. Gajowski broni pewnie niebezpieczny strzał. W chwili potem Plachta nie może trafić do pustej bramki.

III tercja. KTH dalej bez szczęścia. Burda słabszy, niż na meczu poprzednim zaprzępasza szereg sytuacji. Akcja zmienia się szybko od jednej bramki do drugiej. KTH chce wygrać; atak sunie za atakiem, wszyscy strzelają, wreszcie po ładnym zagranu Piechoty z Nowakiem ten ostatni umieszcza krążek w bramce przeciwnika. Widownia szaleje!!

KTH przechodzi do generalnego szturmu, jednak dobrze grający bramkarz wypaluje wszystkie strzały. Wobec wyniku remisowego komisja sędziowska zarządza dogrywkę 10 min. KTH panuje zupełnie nad boiskiem, atakuje tak dużo, że FTC musi się ograniczyć tylko do defensywy. Wreszcie w 7 minucie Piechota strzela z połowy boiska, bramkarz FTC zasłonięty przez swoich obrońców nie widział nawet, gdy krążek znalazł się w jego bramce. Budapeszt jeszcze raz zagroza bramce KTH. Piechota broni gorącą sytuację. Jeszcze minuta i miejscowi zostają zwycięzcami.

Początek gry nie rokował zwycięstwa KTH. Krynicyczanie zrobili ten prawdziwą niespodziankę. FTC zupełnie przeobrażone, inaczej grało, niż na meczu z Pogonią. Najlepsi u nich lewoskrzydłowy Gosztanyi oraz bramkarz Cramor. Weiner dobry jako kierownik ataku.

W KTH najlepszy Nowikow i Piechota, obaj pracowici i walczący do ostatka. Atak drugi lepszy od pierwszego. Gajowski broni nieźle.

Sędzia p. Kuchar b. dobry, widział wszystkie przewinienia. Widzów przeszło 2 tysiące. Pogoń — F. T. C. Budapeszt 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Pogoń: Wańczyk, Kuchar, Stworzeński; Hemmerling, Zimmer, Sabiński, Bereza, Weissberg, Krasuski.

F. T. C.: Cramer — Halmay, Semenei — Fenessy, Weiner, Gostanyi — Grum, Savay, Laszlo.

Już początek gry należało do Pogoni, której przewaga w polu zaznacza się wyraźnie. Ataki jej (Sabiński, Zimmer) kończą się przeważnie na obronie gości, która jest najlepszą częścią tej drużyny. Pogoń dużo i często strzela. W 11 min. strzał Zimmera, bramkarz nieprecyzyjnie odbija i Sabiński zdobywa jedną bramkę.

Druga tercja — to dalsze ataki i wian. Napastnicy Pogoni pracują dłużej, sięgając krążkiem na wszystkie strony, zwracając, wyjeżdżając — wszystko to na nic — brak im ciągu naprzód. Gra F. T. C. zakrawa na komedię; w 9 min. Wagner mija ją ku chary po ładnej kombinacji i — nie trafia po wybiegu Wańczyka; tego do puści bramki. Jedyną sytuacją dla F. T. C. Napastnicy Pogoni grają dalej egoistycznie, szczególnie Hemmerling, zapomniawszy o tym, że można komuś podać.

W trzeciej tercji mordercze tempo ze strony Pogoni, która chce podwyższąć wynik; lecz i Węgrzy zaczynają grać. Następują serie wzajemnych ataków, ale wynik pozostaje do końca 1:0. Pogoń dziś była słabsza. Najlepsi, jako jednostka Sabiński. Obrońcy jak zwykle pewni, Stworzeński lepszy, niż wczoraj. Wańczyk nie miał do roboty.

Węgrzy rozczarowali. Małe wyrzucie gry, brak strzałów, chaos w akcjach. Jedynym ich plus — to żywotność. Najlepsza część, to obrona, szczególnie Halmay, gracz B. K. E. W ataku najlepszy Weiner, też z tej drużyny pożyteczny.

Sędzia p. Sachs b. dobry, widzów około 2.000.

Wawel i tym razem zademonstrował jedynie przeciętnie dobrą klasę. Ponad poziom wybił się Chrostek, zawodnik o maszynowej wprost regularności, doskonałej pracy nóg i dobrej technice. Reszta kondycyjnie dobra, technicznie na średnim poziomie, z małą umiejętnością wykorzystywania własnej przewagi i wykańczania osłabionego chwila przeciwnika.

Hasmonea ma najlepsze swe sily w lekkich wagach. Schirak i Strauss reprezentują typ dobrych pięściarzy, dalecy wymienia i należy Thura i Akermana. Natomiast wszyscy inni są słabi i od poprzedników gorsi co najmniej o klasę. Wynik remisowy odpowiadał przebiegowi walk, tym razem obosobli się bowiem bez korektnych sędziowskich, tak, że „puszczano” salę Coliseum w dobrym nastroju.

Krytyk kort oddaje do użytku publiczności Sokół Macierz w wielkiej sali gimnastycznej. Mankamentem kortu tego jest brak tylnych wybiegów; będzie on do dyspozycji od 7 — 19-jej wieczorem.

AZS poznański zgodził się na propozycję AZS-u lwowskiego przyjazdu do Lwowa. Program meczów nie jest jeszcze ustalony. Akademicy lwowscy pertraktują w tej sprawie z drużynami miejscowymi, chcąc odstąpić jeden mecz.

Wynik techniczny były następujący: 0:0, 0:1, 1:0, 1:0.

KTH jest tylko cieniem tej drużyny, która porwała publiczność na meczu Pogoń — KTH. Piechota strzela ładnie i często, atak trochę kombinuje, ale to nie jest to co trzeba, FTC ucinie inicjatywę w swoje ręce i zaczyna zupełnie panować nad boiskiem, stwarzając szereg niebezpiecznych sytuacji pod bramką KTH. Obrona KTH z młodą grą Piechotą, dzielnie przeciwstawia się atakom Budapesztu.

W pierwszej minucie II tercji FTC po ładnej kombinacji strzela, i że ustalony bramkarz KTH puszcza. — 1:0. Strzelcem jest Gosztanyi. KTH otrzyma się, zrywa do ataku. Nowikow otrzyma wyjeżdża z obrony, dobrze kombinując z atakiem.

FTC jest jednak lepsze we wszystkich liniach. W tej części gry KTH gra chaotycznie. W 9 min. Nowikow wyrabia sytuację niewykorzystaną. W 10 min. Gajowski broni pewnie niebezpieczny strzał. W chwili potem Plachta nie może trafić do pustej bramki.

III tercja. KTH dalej bez szczęścia. Burda słabszy, niż na meczu poprzednim zaprzępasza szereg sytuacji. Akcja zmienia się szybko od jednej bramki do drugiej. KTH chce wygrać; atak sunie za atakiem, wszyscy strzelają, wreszcie po ładnym zagranu Piechoty z Nowakiem ten ostatni umieszcza krążek w bramce przeciwnika. Widownia szaleje!!

KTH przechodzi do generalnego szturmu, jednak dobrze grający bramkarz wypaluje wszystkie strzały. Wobec wyniku remisowego komisja sędziowska zarządza dogrywkę 10 min. KTH panuje zupełnie nad boiskiem, atakuje tak dużo, że FTC musi się ograniczyć tylko do defensywy. Wreszcie w 7 minucie Piechota strzela z połowy boiska, bramkarz FTC zasłonięty przez swoich obrońców nie widział nawet, gdy krążek znalazł się w jego bramce. Budapeszt jeszcze raz zagroza bramce KTH. Piechota broni gorącą sytuację. Jeszcze minuta i miejscowi zostają zwycięzcami.

Początek gry nie rokował zwycięstwa KTH. Krynicyczanie zrobili ten prawdziwą niespodziankę. FTC zupełnie przeobrażone, inaczej grało, niż na meczu z Pogonią. Najlepsi u nich lewoskrzydłowy Gosztanyi oraz bramkarz Cramor. Weiner dobry jako kierownik ataku.

W KTH najlepszy Nowikow i Piechota, obaj pracowici i walczący do ostatka. Atak drugi lepszy od pierwszego. Gajowski broni nieźle.

Sędzia p. Kuchar b. dobry, widział wszystkie przewinienia. Widzów przeszło 2 tysiące. Pogoń — F. T. C. Budapeszt 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Pogoń: Wańczyk, Kuchar, Stworzeński; Hemmerling, Zimmer, Sabiński, Bereza, Weissberg, Krasuski.

F. T. C.: Cramer — Halmay, Semenei — Fenessy, Weiner, Gostanyi — Grum, Savay, Laszlo.

Już początek gry należało do Pogoni, której przewaga w polu zaznacza się wyraźnie. Ataki jej (Sabiński, Zimmer) kończą się przeważnie na obronie gości, która jest najlepszą częścią tej drużyny. Pogoń dużo i często strzela. W 11 min. strzał Zimmera, bramkarz nieprecyzyjnie odbija i Sabiński zdobywa jedną bramkę.

Druga tercja — to dalsze ataki i wian. Napastnicy Pogoni pracują dłużej, sięgając krążkiem na wszystkie strony, zwracając, wyjeżdżając — wszystko to na nic — brak im ciągu naprzód. Gra F. T. C. zakrawa na komedię; w 9 min. Wagner mija ją ku chary po ładnej kombinacji i — nie trafia po wybiegu Wańczyka; tego do puści bramki. Jedyną sytuacją dla F. T. C. Napastnicy Pogoni grają dalej egoistycznie, szczególnie Hemmerling, zapomniawszy o tym, że można komuś podać.

W trzeciej tercji mordercze tempo ze strony Pogoni, która chce podwyższąć wynik; lecz i Węgrzy zaczynają grać. Następują serie wzajemnych ataków, ale wynik pozostaje do końca 1:0. Pogoń dziś była słabsza. Najlepsi, jako jednostka Sabiński. Obrońcy jak zwykle pewni, Stworzeński lepszy, niż wczoraj. Wańczyk nie miał do roboty.

Węgrzy rozczarowali. Małe wyrzucie gry, brak strzałów, chaos w akcjach. Jedynym ich plus — to żywotność. Najlepsza część, to obrona, szczególnie Halmay, gracz B. K. E. W ataku najlepszy Weiner, też z tej drużyny pożyteczny.

Sędzia p. Sachs b. dobry, widzów około 2.000.

Wawel i tym razem zademonstrował jedynie przeciętnie dobrą klasę. Ponad poziom wybił się Chrostek, zawodnik o maszynowej wprost regularności, doskonałej pracy nóg i dobrej technice. Reszta kondycyjnie dobra, technicznie na średnim poziomie, z małą umiejętnością wykorzystywania własnej przewagi i wykańczania osłabionego chwila przeciwnika.

Hasmonea ma najlepsze swe sily w lekkich wagach. Schirak i Strauss reprezentują typ dobrych pięściarzy, dalecy wymienia i należy Thura i Akermana. Natomiast wszyscy inni są słabi i od poprzedników gorsi co najmniej o klasę. Wynik remisowy odpowiadał przebiegowi walk, tym razem obosobli się bowiem bez korektnych sędziowskich, tak, że „puszczano” salę Coliseum w dobrym nastroju.

Krytyk kort oddaje do użytku publiczności Sokół Macierz w wielkiej sali gimnastycznej. Mankamentem kortu tego jest brak tylnych wybiegów; będzie on do dyspozycji od 7 — 19-jej wieczorem.

Świetna gra Cracovii i A. Z. S. Poznań

w półfinałach turnieju hokejowego w Krynicy

KRYNICA, 7. I. — Tel. wt. — Cracovia — Pogoń 3:0.

Mecz ten zdecydował o wejściu do finału Cracovii.

Cracovia: Antoszewski, Trytko, Zienkiewicz, Nowak, Wolkowski, Kowalski; Czarnik, Balcer i Keller. Pogoń: Wańczycki, Kuchar, Stowarzyszeni, Sabiński, Hammerling, Zimmer; Berezka, Weisberg i Krasinski.

Mecz ten odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Ciągły śnieg przeszkadzał w normalnym prowadzeniu zawodów, dlatego też rozegrano 4 tony w ten tryb trwały po 10 min., a jedna 15 min.

W pierwszej tercji obie drużyny grały indywidualnie, przyczem każdy z zawodników starał się sam zdobyć bramkę zapominając o tym, że może podać swoim partnerom. W 7 minucie Kowalski wykorzystując upadek bramkarza Pogoni po podaniu mu krążka przez Kuchara, w toku strzela bramkę. Cracovia zmienia atak, przyczem w jej drugiej linii napadu wyróżnia się Czarnik, bardzo dobry taktik.

Po spratnieniu śniegu Cracovia gra dużo lepiej inicjując cały szereg ataków szczególnie przez Wolkowskiego. W drugiej minucie Wolkowski mijając, myląc ciętym obrońców i strzela Wańczyckiemu pod pachą 2:0. Cracovia zaczyna kombinować, wykorzystując podania wprzód. Pogoń opada na siłach, zaczyna grać bez serca, napastnicy co często nie mają siły i ochoty cofać się po krążek pod swoją bramkę. Solowe akcje tej drużyny prowadzone przez Zimmera i Hemmerlinga, oczywiście nie przynoszą rezultatów. W 10 min. wspaniały przebieg Wolkowskiego z 2 mtr. broni Wańczycki. Pogoń pozwala sobie narzucić tempo zalamując się psychicznie tak, że Cracovia opuszcza boisko.

W trzeciej tercji Nowak po kombinacji z Wolkowskim strzela pięknie trzecią bramkę, wykorzystując błąd obrońców. Nikt Pogoni nie potrafił przeszkodzić Cracovii w kombinacji. Podania idą sprawnie, krążek z wielką szybkością przenosi się z pod bramki białych czerwonych pod bramkę Wańczyckiego. Wolkowski, świetny solista, popisuje się przebiegami niestety bez efektu.

Sabiński nie trafia z 6 kroków i puste bramki. Następnie seria strzałów bliskich na bramkę Antoszewskiego, który trzy kolejne strzały broni odbijając je wprzód.

W czwartej tercji Cracovia atakuje dalej, najczęściej przez Balcerę i Czarnika. Pogoń zupełnie na boisku nie istnieje. Tylko Kuchar

Wojciecki (W. Kl. Wilno) wygrał 10 km. bieg narciarski w Wilnie w czasie 50:54 przed Pasiewiczem i Zielińskim.

W pierwszym meczu hokejowym o mistrzostwo miasta Ognisko pokonało AZS 4:1 (3:0, 0:0, 1:0).

Toruń. Miejscowy T.K.S.Z. pokonał w meczu hokejowym o mistrzostwo okręgu Sokół z Grudziądza 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Obie bramki zdobył Osmański.

Bereza pracując ostatkami sił. Kilka jeszcze solowych wypadów Nowaka i sędzia p. Sachs kończy zawody.

Cracovia w tym meczu była świetna. Zagrania jej w ataku były nader niebezpieczne dla przeciwnika. Widać, że talent Wolkowskiego zaczyna promieniować dopiero w Cracovii. Gra jego w Sokole była bez efektu, gdyż nie miał odpowiednich partnerów. W Cracovii natomiast wykorzystując Nowaka i Kowalskiego stwarza on cały szereg sytuacji obserwowanych nie często

na boiskach zagranicznych. W drugim ataku dobry Czarnik i Balcer. Obrona pewna, bramkarz Antoszewski miał dużo szczęścia. Pogoń znieczona poprzednimi zawodami grała o klasę słabiej. Drużyna ta niczym nie przypomina zespołu który zdobył w ub. roku mistrzostwo Polski. Na czoło w niej wybiła się melodia Berezka oraz dobry technik i taktik Sabiński. Obrońcy popełnili szereg błędów i im to należy przypisać porażkę Pogoni. Bramkarz lepszy aniżeli wskazuje wynik.

Wadze kuglacy Krysik (P) wygrywa wysoko na punkty z Dreimanem (M). Bokser żydowski sztywny w nogach jest mało produktywny. Ciężko chodzi po ringu i przez ciągłe schyłanie głowy nadsiewa się na cięsy. Krepki i młody Dreiman wykorzystuje te wady Krysika wygrywa wszystkie walki w procentach. Puckowski (P) temperamentem zadokumentował swą wyższość nad bijącym się bez głowy Mincem (M). Walka brzydką miała ma to wspólne z pięściarstwem.

W kuglacy: Polus (W) — Małeck (P). Bokser Polonii znany jest z tego, że nie ma kultu dla mistrzów. Brak techniczne nadrabia zawsze siłą i szybkością. Był pozatem inicjatorem wszystkich ataków i zasłużył na remis.

W piórkowa: Forlański (W) — Kazimierski (P). U pięściarza Polonii odżył stary duch bojowy. Właściwy dramat Forlańskiego rozegrał się w 3-cim starciu przy akompaniamencie dopingującej Kazimierskiego publiczności. Walkę rozstrzygnął on wtedy na swą korzyść.

W półśrednia: Janczak (P) — Brzóska (W). Na firmamencie boksu warszawskiego Janczak zapowiada się rewelacyjnie. Rozporządza on silnym ciętym, długimi rekoma i idzie zdecydowanie w bój. Janczak nie zlakł się Brzóska — dwukrotnie go trafia tak, że bokser Warszawianki jest zmęczony. Wynik remisowy — słuszny.

W półciężka: Neuding (M) — Bojarski (P). Polonista lepiej się czuje chyba w roli obrońcy piłkarskiego niż boksera. Poza wagą i wysokością zadania. Na osobie wzmiankę zasługuje bramkarz rości — Jakubiec, który bronił bravurą i uchronił swój klub od większej porażki.

Mecz stał pod "znakiem" wybitnej przewagi gospodarzy, którzy w dwu tercjach byli w ciągłej ogniwie. Jeden wypadek — Frendzel — przynosił głośne prowadzenie w pierwszej serii. W ostatniej serii gospodarze rozporządzali generalny atak, uwięziony został dwu bramek.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Warszawianka: Szeider, Meternich, Jendruszewski, Przedpelski, Czyżkowski I, Runak, Michalski, Majkowski, Czyczkowski II. LKS: Jakubiec, Frendzel, Rusinkiewicz, Król, Zaleski, Wysławski, Szaniawski, Lutrasinski, Tadeusiewicz. Sędziował dobrze p. Bucholc. Publiczność 500 osób.

Mecze o mistrzostwo kl. B brzmiały: Legia 5:0. Warkawer: Skrzyszewski 3:3 (2:0, 1:1, 0:2). Akademicy wystąpili z 3 graczami pierwszej drużyny. Bramki strzelili d'a Skrzy: Smolarski I, Borkowski I, Wiekowski, d'a AZS: Doboszek (2), Zdzisławski. Sędzia p. Bucholc. Zass — Warszawianka II 4:1 (2:0, 1:1, 1:0). Bramki dla żydowskich hokeistów strzelili: Miller i Razner (po 2), dla Warszawianki Krasnodębski.

Zass — Iskra (Pwatt) 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Bramki dla Zassu strzelili: Hirsberg, Ramer, Marymont — Makabi 3:1 (2:0, 0:0, 1:1). Mecz towarzyski wobec

W wyborze do zarządu WOKS-u przyniosły następujące wyniki: Prezes J. Bednarski, członkowie: Glinka, Romanowski, M. Walczak, Gryfberg Z., Kempicki i A. Picheński.

Werner, znany hokeista AZS nie otrzymał zwolnienia z macierzystego klubu, a wykreślenie.

Mecz hokejowy Legia — AZS (Poznań) rozegrany zostanie w poniedziałek dnia 8 b. m., o godz. 20 na lodowisku Legii w Warszawie.

Wydobył mistrzostwo zawodowe Ameryki, bił w finale Richardsa 6:4, 6:1, 6:2. Niebawem w Madison Garden spotka się „Big Bill” po raz pierwszy z Vinesem.

Znana tenisistka niemiecka Rost po

kiemi ciosami, z których każdy groził nokautem. Tak też się stało!

Wyniki inne były następujące: Razniewski (W) w walce kuglacy walczył z młucą — Birenbaumem (M). Niestety walka ta długo nie trwa, gdyż jedno z uderzeń Birenbauma trafia w kark Razniewskiego Bokser Warszawianki jest niezdolny do walki. Następuje dyskwalifikacja Birenbauma.

W wadze kuglacy Krysik (P) wygrywa wysoko na punkty z Dreimanem (M). Bokser żydowski sztywny w nogach jest mało produktywny. Ciężko chodzi po ringu i przez ciągłe schyłanie głowy nadsiewa się na cięsy. Krepki i młody Dreiman wykorzystuje te wady Krysika wygrywa wszystkie walki w procentach.

Puckowski (P) temperamentem zadokumentował swą wyższość nad bijącym się bez głowy Mincem (M). Walka brzydką miała ma to wspólne z pięściarstwem.

W kuglacy: Polus (W) — Małeck (P). Bokser Polonii znany jest z tego, że nie ma kultu dla mistrzów. Brak techniczne nadrabia zawsze siłą i szybkością. Był pozatem inicjatorem wszystkich ataków i zasłużył na remis.

W piórkowa: Forlański (W) — Kazimierski (P). U pięściarza Polonii odżył stary duch bojowy. Właściwy dramat Forlańskiego rozegrał się w 3-cim starciu przy akompaniamencie dopingującej Kazimierskiego publiczności. Walkę rozstrzygnął on wtedy na swą korzyść.

W półśrednia: Janczak (P) — Brzóska (W). Na firmamencie boksu warszawskiego Janczak zapowiada się rewelacyjnie. Rozporządza on silnym ciętym, długimi rekoma i idzie zdecydowanie w bój. Janczak nie zlakł się Brzóska — dwukrotnie go trafia tak, że bokser Warszawianki jest zmęczony. Wynik remisowy — słuszny.

W półciężka: Neuding (M) — Bojarski (P). Polonista lepiej się czuje chyba w roli obrońcy piłkarskiego niż boksera. Poza wagą i wysokością zadania. Na osobie wzmiankę zasługuje bramkarz rości — Jakubiec, który bronił bravurą i uchronił swój klub od większej porażki.

Mecz stał pod "znakiem" wybitnej przewagi gospodarzy, którzy w dwu tercjach byli w ciągłej ogniwie. Jeden wypadek — Frendzel — przynosił głośne prowadzenie w pierwszej serii. W ostatniej serii gospodarze rozporządzali generalny atak, uwięziony został dwu bramek.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Warszawianka: Szeider, Meternich, Jendruszewski, Przedpelski, Czyżkowski I, Runak, Michalski, Majkowski, Czyczkowski II. LKS: Jakubiec, Frendzel, Rusinkiewicz, Król, Zaleski, Wysławski, Szaniawski, Lutrasinski, Tadeusiewicz. Sędziował dobrze p. Bucholc. Publiczność 500 osób.

Mecze o mistrzostwo kl. B brzmiały: Legia 5:0. Warkawer: Skrzyszewski 3:3 (2:0, 1:1, 0:2). Akademicy wystąpili z 3 graczami pierwszej drużyny. Bramki strzelili d'a Skrzy: Smolarski I, Borkowski I, Wiekowski, d'a AZS: Doboszek (2), Zdzisławski. Sędzia p. Bucholc. Zass — Warszawianka II 4:1 (2:0, 1:1, 1:0). Bramki dla żydowskich hokeistów strzelili: Miller i Razner (po 2), dla Warszawianki Krasnodębski.

Zass — Iskra (Pwatt) 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Bramki dla Zassu strzelili: Hirsberg, Ramer, Marymont — Makabi 3:1 (2:0, 0:0, 1:1). Mecz towarzyski wobec

W wyborze do zarządu WOKS-u przyniosły następujące wyniki: Prezes J. Bednarski, członkowie: Glinka, Romanowski, M. Walczak, Gryfberg Z., Kempicki i A. Picheński.

Werner, znany hokeista AZS nie otrzymał zwolnienia z macierzystego klubu, a wykreślenie.

Mecz hokejowy Legia — AZS (Poznań) rozegrany zostanie w poniedziałek dnia 8 b. m., o godz. 20 na lodowisku Legii w Warszawie.

Wydobył mistrzostwo zawodowe Ameryki, bił w finale Richardsa 6:4, 6:1, 6:2. Niebawem w Madison Garden spotka się „Big Bill” po raz pierwszy z Vinesem.

Znana tenisistka niemiecka Rost po

karz Waehringu wypulując wszystkie jego strzały.

Druga tercja to znów orgia szybkości. W drugiej minucie Cjonegi rozbiła atak KTH, objęła obronę i ładnie zdobywa drugą bramkę. Rozpoczęła się istna walka na polu środkowym. Kryniczanie grają wypadami. Walka ta kończy się najczęściej dalekimi strzałami, które Benesz wypuluje. Michalski ładnie przebiega się w siódmej minucie i gdy ma strzelić szybko jeżdżąc obróca zatrzymuje go. Ajaki KTH przyżyłowo naprzód. Bram

ke wiedeńska obiega istny grad strzałów, jednak Benesz ws. ystko trzyma. Seria dalekich strzałów Nowaka i Piechoty kończy tercję.

W trzeciej tercji kryniczanie za wszelką cenę chcą wyrównać. Wszyscy gracze przechodzą do ataku, jednak zmęczeni trzema meczami turniejowymi, muszą skupiać się przed lepiej grającym Waehringiem, pomimo iż wydają z siebie wszystko.

AZS Poznań — FTC Budapest 4:1

Sklady obu dryżyn są te same co w poprzednich meczach. Zaraz z początku gdy przebrniał gwodek sędziego Warmiński z przeciwnika strzela piękną bramkę. Po chwili kilka podań, Urbański dostaje krążek, podwyższa wynik do 2:0. W 15 sek. później Warmiński z zamieszania strzela trzecią bramkę. Jest to wynik nie osiagany nawet przez amerykańskie drużyny, aby w 40 sekund strzelić trzy bramki. Na trybunach publiczność szaleje.

Zanosi się na poważną klęskę Węgrów. AZS mając trzy bramki przez całą siłą dalej. Gracze jego ustawiają się bardzo dobrze strzelając często i dużo. Ludwiczak przyjeżdża często z obrony wytwarzając szereg niebezpiecznych sytuacji. W 7 minucie po jednym z jego wypadów odbija on krążek i wynik jest 4:0. AZS nie wypuszcza inicjatywy ze swoich rąk. Krążek wędruje tak sprawnie, że po prostu chodzi od kija do kija. Węgrzy nie mają nie do powiedzenia gdyż atak AZS odjeżdża ich sprawnie. To też FTC gra bardzo chaotycznie.

Po pauzie w 4 minucie Warmiński strzela jeszcze jedną bramkę, której niestety sędzia nie uznaje. Węgrzy zaczynają atakować. Stogowski ciągle broni, w pewnym momencie Hubert zabiera krążek i objęła obronę i wynik jest 4:1.

Trzecia tercja to znów zdecydowana przewaga AZS, który narzuca wściekłe tempo. W 8 minucie zamieszanie pod bramką akademików. Stogowski ma okazję do popisania się obroną we wszystkich postawach kolejno, to leżąc na plecach, to kłęcząc, to stojąc. Wszystko mu się udaje.

FTC było słabsze niż na meczu z KTH. Zmęczeni wczorajszą dogrywką grali oni dużo pomniejszając. Najlepszy u nich Hubert i Weiner.

AZS lepszy niż poprzednio. Stogowski bardzo dobry i pewny. Obrona lepsza niż dotychczas Ludwiczak i lepszy od II. W ataku dobry Warmiński. Na drużynę tej widać, że kilka treningów powródzi jej formę zeszłoroczną.

ŁÓDŹ, 7. I. — Tel. wt. — Roczne walne zgromadzenie Strzeleckiego Klubu Sportowego wybrało następujące władze: prezes pułk. dypl. Alf. Tarczyński, wiceprezes dyrektor Matyszek i mł. dypl. Wistocki, sekretarz Dowbor i Kowcz.

Roczne walne zgromadzenie Hako-hu wybrało do zarządu nowych ludzi: prezes dr. Kantor, wiceprezes mecz. Moszkowski, inż. Pkijelny i inż. Le-winson.

W Łodzi odbył się hokejowy zawodowy towarzyski, w których Kresy zwyciężyły Lechię ze Lwowa 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Bramki zdobyli Zbigniew Kuchar (dw c) i Asenko.

W Łodzi 7. I. — Tel. wt. — We Lwowie odbył się w sobotę pierwszy w bieży sezonie biegi narciarskie, zorganizowane przez sekcję Lechii. Trasa dłuższa 12 km. Startowało 20 zawodników. Sensacją dnia był fakt, że w ogólnej klasyfikacji juniorzy zajęli pierwsze miejsce przed seniorami. Klasyfikacja ogólna była następująca: 1) Jamnikiewicz (Pogoń) 53.15, 2) Lech (Lechia) 54.53, 3) Szlachetny (Lechia) 55.08, 4) Kozłowski (Lechia) 56.21.

W konkursie juniorów 1) Jamnikiewicz, 2) Lech, 3) Szlachetny. W konkursie seniorów 1) Kozłowski, 2) Kruk, 3) Monasterski. W klasie starszych pierwszy inż. Świątalski (1:19.49), 2) Wilman 1:20.40.

W Warszawie odbył się hokejowy zawodowy towarzyski, w których Kresy zwyciężyły Lechię ze Lwowa 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Bramki zdobyli Zbigniew Kuchar (dw c) i Asenko.

W Łodzi 7. I. — Tel. wt. — We Lwowie odbył się w sobotę pierwszy w bieży sezonie biegi narciarskie, zorganizowane przez sekcję Lechii. Trasa dłuższa 12 km. Startowało 20 zawodników. Sensacją dnia był fakt, że w ogólnej klasyfikacji juniorzy zajęli pierwsze miejsce przed seniorami. Klasyfikacja ogólna była następująca: 1) Jamnikiewicz (Pogoń) 53.15, 2) Lech (Lechia) 54.53, 3) Szlachetny (Lechia) 55.08, 4) Kozłowski (Lechia) 56.21.

W konkursie juniorów 1) Jamnikiewicz, 2) Lech, 3) Szlachetny. W konkursie seniorów 1) Kozłowski, 2) Kruk, 3) Monasterski. W klasie starszych pierwszy inż. Świątalski (1:19.49), 2) Wilman 1:20.40.

W Warszawie odbył się hokejowy zawodowy towarzyski, w których Kresy zwyciężyły Lechię ze Lwowa 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Bramki zdobyli Zbigniew Kuchar (dw c) i Asenko.

W Łodzi 7. I. — Tel. wt. — We Lwowie odbył się w sobotę pierwszy w bieży sezonie biegi narciarskie, zorganizowane przez sekcję Lechii. Trasa dłuższa 12 km. Startowało 20 zawodników. Sensacją dnia był fakt, że w ogólnej klasyfikacji juniorzy zajęli pierwsze miejsce przed seniorami. Klasyfikacja ogólna była następująca: 1) Jamnikiewicz (Pogoń) 53.15, 2) Lech (Lechia) 54.53, 3) Szlachetny (Lechia) 55.08, 4) Kozłowski (Lechia) 56.21.

W konkursie juniorów 1) Jamnikiewicz, 2) Lech, 3) Szlachetny. W konkursie seniorów 1) Kozłowski, 2) Kruk, 3) Monasterski. W klasie starszych pierwszy inż. Świątalski (1:19.49), 2) Wilman 1:20.40.

W Warszawie odbył się hokejowy zawodowy towarzyski, w których Kresy zwyciężyły Lechię ze Lwowa 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Bramki zdobyli Zbigniew Kuchar (dw c) i Asenko.

W Łodzi 7. I. — Tel. wt. — We Lwowie odbył się w sobotę pierwszy w bieży sezonie biegi narciarskie, zorganizowane przez sekcję Lechii. Trasa dłuższa 12 km. Startowało 20 zawodników. Sensacją dnia był fakt, że w ogólnej klasyfikacji juniorzy zajęli pierwsze miejsce przed seniorami. Klasyfikacja ogólna była następująca: 1) Jamnikiewicz (Pogoń) 53.15, 2) Lech (Lechia) 54.53, 3) Szlachetny (Lechia) 55.08, 4) Kozłowski (Lechia) 56.21.

W konkursie juniorów 1) Jamnikiewicz, 2) Lech, 3) Szlachetny. W konkursie seniorów 1) Kozłowski, 2) Kruk, 3) Monasterski. W klasie starszych pierwszy inż. Świątalski (1:19.49), 2) Wilman 1:20.40.

W Warszawie odbył się hokejowy zawodowy towarzyski, w których Kresy zwyciężyły Lechię ze Lwowa 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Bramki zdobyli Zbigniew Kuchar (dw c) i Asenko.

W Łodzi 7. I. — Tel. wt. — We Lwowie odbył się w sobotę pierwszy w bieży sezonie biegi narciarskie, zorganizowane przez sekcję Lechii. Trasa dłuższa 12 km. Startowało 20 zawodników. Sensacją dnia był fakt, że w ogólnej klasyfikacji juniorzy zajęli pierwsze miejsce przed seniorami. Klasyfikacja ogólna była następująca: 1) Jamnikiewicz (Pogoń) 53.15, 2) Lech (Lechia) 54.53, 3) Szlachetny (Lechia) 55.08, 4) Kozłowski (Lechia) 56.21.

W konkursie juniorów 1) Jamnikiewicz, 2) Lech, 3) Szlachetny. W konkursie seniorów 1) Kozłowski, 2) Kruk, 3) Monasterski. W klasie starszych pierwszy inż. Świątalski (1:19.49), 2) Wilman 1:20.40.

W Warszawie odbył się hokejowy zawodowy towarzyski, w których Kresy zwyciężyły Lechię ze Lwowa 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Bramki zdobyli Zbigniew Kuchar (dw c) i Asenko.

W Łodzi 7. I. — Tel. wt. — We Lwowie odbył się w sobotę pierwszy w bieży sezonie biegi narciarskie, zorganizowane przez sekcję Lechii. Trasa dłuższa 12 km. Startowało 20 zawodników. Sensacją dnia był fakt, że w ogólnej klasyfikacji juniorzy zajęli pierwsze miejsce przed seniorami. Klasyfikacja ogólna była następująca: 1) Jamnikiewicz (Pogoń) 53.15, 2) Lech (Lechia) 54.53, 3) Szlachetny (Lechia) 55.08, 4) Kozłowski (Lechia) 56.21.

karz Waehringu wypulując wszystkie jego strzały.

Druga tercja to znów orgia szybkości. W drugiej minucie Cjonegi rozbiła atak KTH, objęła obronę i ładnie zdobywa drugą bramkę. Rozpoczęła się istna walka na polu środkowym. Kryniczanie grają wypadami. Walka ta kończy się najczęściej dalekimi strzałami, które Benesz wypuluje. Michalski ładnie przebiega się w siódmej minucie i gdy ma strzelić szybko jeżdżąc obróca zatrzymuje go. Ajaki KTH przyżyłowo naprzód. Bram

ke wiedeńska obiega istny grad strzałów, jednak Benesz ws. ystko trzyma. Seria dalekich strzałów Nowaka i Piechoty kończy tercję.

W trzeciej tercji kryniczanie za wszelką cenę chcą wyrównać. Wszyscy gracze przechodzą do ataku, jednak zmęczeni trzema meczami turniejowymi, muszą skupiać się przed lepiej grającym Waehringiem, pomimo iż wydają z siebie wszystko.

AZS Poznań — FTC Budapest 4:1

Sklady obu dryżyn są te same co w poprzednich meczach. Zaraz z początku gdy przebrniał gwodek sędziego Warmiński z przeciwnika strzela piękną bramkę. Po chwili kilka podań, Urbański dostaje krążek, podwyższa wynik do 2:0. W 15 sek. później Warmiński z zamieszania strzela trzecią bramkę. Jest to wynik nie osiagany nawet przez amerykańskie drużyny, aby w 40 sekund strzelić trzy bramki. Na trybunach publiczność szaleje.

Zanosi się na poważną klęskę Węgrów. AZS mając trzy bramki przez całą siłą dalej. Gracze jego ustawiają się bardzo dobrze strzelając często i dużo. Ludwiczak przyjeżdża często z obrony wytwarzając szereg niebezpiecznych sytuacji. W 7 minucie po jednym z jego wypadów odbija on krążek i wynik jest 4:0. AZS nie wypuszcza inicjatywy ze swoich rąk. Krążek wędruje tak sprawnie, że po prostu chodzi od kija do kija. Węgrzy nie mają nie do powiedzenia gdyż atak AZS odjeżdża ich sprawnie. To też FTC gra bardzo chaotycznie.

Po pauzie w 4 minucie Warmiński strzela jeszcze jedną bramkę, której niestety sędzia nie uznaje. Węgrzy zaczynają atakować. Stogowski ciągle broni, w pewnym momencie Hubert zabiera krążek i objęła obronę i wynik jest 4:1.

Trzecia tercja to znów zdecydowana przewaga AZS, który narzuca wściekłe tempo. W 8 minucie zamieszanie pod bramką akademików. Stogowski ma okazję do popisania się obroną we wszystkich postawach kolejno, to leżąc na plecach, to kłęcząc, to stojąc. Wszystko mu się udaje.

FTC było słabsze niż na meczu z KTH. Zmęczeni wczorajszą dogrywką grali oni dużo pomniejszając. Najlepszy u nich Hubert i Weiner.

AZS lepszy niż poprzednio. Stogowski bardzo dobry i pewny. Obrona lepsza niż dotychczas Ludwiczak i lepszy od II. W ataku dobry Warmiński. Na drużynę tej widać, że kilka treningów powródzi jej formę zeszłoroczną.

ŁÓDŹ, 7. I. — Tel. wt. — Roczne walne zgromadzenie Strzeleckiego Klubu Sportowego wybrało następujące władze: prezes pułk. dypl. Alf. Tarczyński, wiceprezes dyrektor Matyszek i mł. dypl. Wistocki, sekretarz Dowbor i Kowcz.

Roczne walne zgromadzenie Hako-hu wybrało do zarządu nowych ludzi: prezes dr. Kantor, wiceprezes mecz. Moszkowski, inż. Pkijelny i inż. Le-winson.

W Łodzi odbył się hokejowy zawodowy towarzyski, w których Kresy zwyciężyły Lechię ze Lwowa 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Bramki zdobyli Zbigniew Kuchar (dw c) i Asenko.

W Łodzi 7. I. — Tel. wt. — We Lwowie odbył się w sobotę pierwszy w bieży sezonie biegi narciarskie, zorganizowane przez sekcję Lechii. Trasa dłuższa 12 km. Startowało 20 zawodników. Sensacją dnia był fakt, że w ogólnej klasyfikacji juniorzy zajęli pierwsze miejsce przed seniorami. Klasyfikacja ogólna była następująca: 1) Jamnikiewicz (Pogoń) 53.15, 2) Lech (Lechia) 54.53, 3) Szlachetny (Lechia) 55.08, 4) Kozłowski (Lechia) 56.21.

W konkursie juniorów 1) Jamnikiewicz, 2) Lech, 3) Szlachetny. W konkursie seniorów 1) Kozłowski, 2) Kruk, 3) Monasterski. W klasie starszych pierwszy inż. Świątalski (1:19.49), 2) Wilman 1:20.40.

W Warszawie odbył się hokejowy zawodowy towarzyski, w których Kresy zwyciężyły Lechię ze Lwowa 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Bramki zdobyli Zbigniew Kuchar (dw c) i Asenko.

W Łodzi 7. I. — Tel. wt. — We Lwowie odbył się w sobotę pierwszy w bieży sezonie biegi narciarskie, zorganizowane przez sekcję Lechii. Trasa dłuższa 12 km. Startowało 20 zawodników. Sensacją dnia był fakt, że w ogólnej klasyfikacji juniorzy zajęli pierwsze miejsce przed seniorami. Klasyfikacja ogólna była następująca: 1) Jamnikiewicz (Pogoń) 53.15, 2) Lech (Lechia) 54.53, 3) Szlachetny (Lechia) 55.08, 4) Kozłowski (Lechia) 56.21.

W konkursie juniorów 1) Jamnikiewicz, 2) Lech, 3) Szlachetny. W konkursie seniorów 1) Kozłowski, 2) Kruk, 3) Monasterski. W klasie starszych pierwszy inż. Świątalski (1:19.49), 2) Wilman 1:20.40.

W Warszawie odbył się hokejowy zawodowy towarzyski, w których Kresy zwyciężyły Lechię ze Lwowa 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Bramki zdobyli Zbigniew Kuchar (dw c) i Asenko.

W Łodzi 7. I. — Tel. wt. — We Lwowie odbył się w sobotę pierwszy w bieży sezonie biegi narciarskie, zorganizowane przez sekcję Lechii. Trasa dłuższa 12 km. Startowało 20 zawodników. Sensacją dnia był fakt, że w ogólnej klasyfikacji juniorzy zajęli pierwsze miejsce przed seniorami. Klasyfikacja ogólna była następująca: 1) Jamnikiewicz (Pogoń) 53.15, 2) Lech (Lechia) 54.53, 3) Szlachetny (Lechia) 55.08, 4) Kozłowski (Lechia) 56.21.

W konkursie juniorów 1) Jamnikiewicz, 2) Lech, 3) Szlachetny. W konkursie seniorów 1) Kozłowski, 2) Kruk, 3) Monasterski. W klasie starszych pierwszy inż. Świątalski (1:19.49), 2) Wilman 1:20.40.

W Warszawie odbył się hokejowy zawodowy towarzyski, w których Kresy zwyciężyły Lechię ze Lwowa 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Bramki zdobyli Zbigniew Kuchar (dw c) i Asenko.

W Łodzi 7. I. — Tel. wt. — We Lwowie odbył się w sobotę pierwszy w bieży sezonie biegi narciarskie, zorganizowane przez sekcję Lechii. Trasa dłuższa 12 km. Startowało 20 zawodników. Sensacją dnia był fakt, że w ogólnej klasyfikacji juniorzy zajęli pierwsze miejsce przed seniorami. Klasyfikacja ogólna była następująca: 1) Jamnikiewicz (Pogoń) 53.15, 2) Lech (Lechia) 54.53, 3) Szlachetny (Lechia) 55.08, 4) Kozłowski (Lechia) 56.21.

„Projekt Ligi nie ma podstaw statutowych”

mówi inż. Rosenstock, wiceprezes Garbarni, o planach redukcji ilości drużyn ligowych do 10-ciu

Jak już donieśliśmy, Zarząd Ligi PZPN, uchwalając przedstawił swemu Walnemu Zgromadzeniu wniosek o redukcję już w r. bież. ilości klubów do 10-ciu. Usunęli z Ligi, prócz Czarnych, mają być Garbarnia i Podgórze.

Uchwała ta wywołała wiele sprzeciwów w świecie sportowym a szczególnie w kręgach klubów, którym zagraża bezpośrednio.

Zwrócił się tedy do znanego działacza p. inż. Rosenstocka, wiceprezesa K. S. Garbarni z prośbą o wypowiedzenie opinii co do wniosku Zarządu Ligi.

— Zrozumiałą rzeczą jest, mówi inż. Rosenstock, że klub mój wystąpił jaknajenergiczniej przeciw wnioskowi Zarządu Ligi, mając za sobą szereg słuszych argumentów natury formalno-statutowej, oraz moralnej.

Jeśli przyjmimy bowiem, że utrzymanie miejsca w Lidze, jest pewnego rodzaju nagrodą dla klubów walczących, nagrodą, która została przez Walne Zgromadzenie PZPN, ustanowiona, to nagłe odwołanie tej nagrody byłoby rzeczą nie dającą się z zasady „fair play” w sporcie pogodzić.

Pozatem uchwała taka, przekreślająca całoroczną wysiłki i pracę pewnych klubów, spowoduje musiłaby zupełny zanik zaufania do naczelnych władz piłkarskich.

— Jakże są zarzuty natury formalnej?

— Uchwała Walnego Zgromadzenia PZPN, z dnia 18 i 19 lutego 1933 postanawia, między innymi, wyrażnie — mówi inż. Rosenstock — że „klub zajmujący pierwsze miejsce w grupie kwalifikacyjnej, zostaje dwunastym klubem ligowym na rok następny”. Mówi to wyraźnie, jasno i niedwuznacznie, że w roku 1934 Liga posiadać będzie 12 klubów. Tej uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN, jako najwyższej instancji sportu piłkarskiego, Liga samorządnie zmienić nie może, nawet drogą uchwały jednogłośnie na swoim walnym zgromadzeniu.

— Czem, sądzi pan, powodował się Zarząd Ligi, podejmując swoją uchwałę?

— Wyłomować sobie to tylko może bezradność Zarządu. Zawsze słyszy się głosy, że obecny system zawiodł na całej linii, że dalsza reforma rozgrywek ligowych jest konieczna, a nawet słyszy się głosy zmierzające do całkowitego zniesienia Ligi.

Nie będę mówił o tym ostatnim, dla sportu piłkarskiego zaobojętnym projekcie, ale najwidoczniej Zarząd Ligi przestraszył się

różnych „rewolucjonistów” i sądził, że musi rzucić nacierającą, dla chwilowego spokoju, coś, czy kogoś „na pożarcie”.

Muszę tu uczynić zarzut Zarządowi Ligi, dla którego prac byłem zawsze dotąd pełen uznania, że tym razem potraktował

sprawę reformy zbyt pobieżnie i poszedł po linii najmniejszego oporu, poświęcając — zapewne wbrew swemu prawdziwemu przekonaniu — dwa kluby, byle tylko wykazać teoretycznie, że w sprawie reformy rozgrywek, coś „radikalnego” uczyniono.

Tymczasem okazuje się, że tak postawienie sprawy wywołać musi wręcz odwrotny skutek, gdyż reforma rozgrywek nie ruszyła ani o krok naprzód.

— A czy słuszną byłaby ta uchwała, degradująca dwa kluby krakowskie, ze stanowiska

wartości sportowej tych klubów?

— Niestety i tutaj Zarząd Ligi „strzelił grubego byka”!

Jeśli idzie o Garbarnię, to chce podkreślić, że swa wartość sportową wykazała w pierwszej połowie rozgrywek, kiedy gra-

jąc w grupie silniejszej, zachodniej, uzyskała równą ilość punktów z Wisłą i tylko gorszy stosunek bramek uniemożliwił jej wzięcie udziału w decydujących rozgrywkach o tytuł mistrza Ligi.

Ostatnio, trzej gracze Garbarni: Pazurek, Smoczek i Rlesner — wstawienie do reprezentacji Krakowa, wykazali w czasie tournée po Belgii, Holandii i Francji, że należą do najlepszych jednostek sportu piłkarskiego.

Przyjmijmy jednak, że Zarząd Ligi temi przesłankami kierować się nie mógł. Kierował się jednak wyciekiem drużyn, okazującym się w czasie mistrzostw. Otóż zdaniem moim, tylko suma punktów mistrzostw całorocznych może dać jasny, a przede wszystkim sprawiedliwy obraz, które kluby zaliczyć należy do najsłabszych sportowo. A wtedy okaże się, że Garbarnia jest na 6-tym miejscu!

— Czy reforma rozgrywek jest zdaniem pana inżyniera konieczna i jak powinna ona wyglądać?

— Konieczność reformy wykazał najdobitniej przebieg rozgrywek ubiegłego roku. System rozgrywania mistrzostw w 2 grupach zbankrutował zupełnie i prędzej czy później w tej formie jak obecnie, zniknąć musi. Jeśli już 2 grupy, to chyba tylko równorzędne, a nigdy grupa czołowa i grupa spadkowa!

Za najbardziej celową reformę uważam stworzenie lig okręgowych i w tym kierunku wskazuje na wniesiony w ubiegłym roku projekt K. S. Garbarni, który niestety, nie uzyskał ówczesiście na Walnym Zgrom. Ligi potrzebnej większości.

Wniosek ten zostanie przez klub mój w bieżącym roku ponowiony, a gdyby i tym razem większości nie uzyskał, postawiłbym dodatkowy o zredukowanie w 1935-ym roku ilości klubów ligowych do 10-ciu. Z końcem roku bieżącego, 3 kluby zajmujące ostatnie miejsca w jednogrupowej tabeli spadłyby do klasy A. zaś do Ligi wszedłby tylko mistrz tej klasy.

Prawo takie, ustalone na rok zgóry, choć dla owych 3 drużyn groźne, nie mogłoby wywołać żadnych sprzeciwów w ostatniej chwili.

R. G.

(Aczkolwiek nie wszystkie punkty argumentacji p. inż. Rosenstocka trafiają nam w równie mierze do przekonania, trudno wywodom powyższym odmówić siły statutowej i jasności. Przy. Red.)

Dwa sukcesy hokejowe Czarnych wysuwają ich na czoło tabeli mistrzostw Lwowa

Mistrzostwa hokejowe Lwowa są prawie ukończone. Wprawdzie pozostały jeszcze do uzupełnienia program trzy grupy, jednak nie zmienia one już zasadniczej konstatacji. Czarni przełamali się naprawdę do Zakopanego, uzupełnili w ub. tygodniu, brakujące mecze. W czwartek pokonali Hasmonę 6:2. Wynik ten wywołał do pewnego stopnia sensację i złożył się w niej na zwiększenie zainteresowania spotkaniem Lechia — Czarni, które miało zdecydować o losach teoretycznego tytułu mistrzostwa.

Oczekiwana przez wielu sensacja nie nastąpiła. Czarni pewnie pokonali rywala i zapewnił sobie prawie w stu procentach pierwsze miejsce. Pozycja swa utracili jeszcze w niedziele zwycięstw nad AZS-em tak że dzisiaj można ich uważać już za faktycznego mistrza Lwowa, gdyż trudno przypuścić, by dali sobie wydrzeć choćby jeden punkt przez Ukrainę. Mecz ten odbędzie się zresztą dopiero w połowie bież. tygodnia ze względu na przypadającą obecnie święta katolickie.

Dł skompletowana tabela brak jeszcze pozmianki: Ukrainy z Hasmoną i powtórzenia meczu Pogoni z Hasmoną, który podobno nie miał charakteru mistrzostw.

CZARNI — LECHIA 3:0 (1:0, 1:0, 1:0)

Czarni: Laskowski, Lemiszko, Kasprzak, Jolowy II, Jasiński, Trocki, Czyżewski, Jolowy I, Stupicki. Lechia: Bydwylo, Heil, Sokółowski, Götz, Pierczak, Demkowski, Kamiński, Kurczak, Gierasiński.

Sukces Gwiazdy

Gwiazda — Żaks (Wilno) 8:6 w boksie. Bokserzy wilenscy wystąpili bez Piniaka, którego jeszcze nie zwolniono z Makkabi i wypadli w meczu bardzo blisko. Do tego poziomu dostroili się pięściarze Gwiazdy walcząc słabiej niż zwykle. Godnie potępienia jest półtoragodzinną opóźnienie zawodów. Wyniki techniczne były następujące: w niuszu: Kore (G.) po chłystkowej walce zwyciężył na punkty Allasa (G.); Rotholz (G.) w ładnym stylu zmusza do poddania się Sandera (Z.) w III rundzie; w kocu: Cukierman (G.) zwyciężył wysoko na punkty Pika (Z.); w północ: Cwajg (Z.) — Kenigswel (G.). W trzeciej rundzie Kenigswel (G.) zostaje zdyskwalifikowany za ciągłe ciosy w kark; w lekku: Rozenberg (G.) — Klaces (Z.). Najciekawsza walka zawodów. W pierwszej dwóch starciach Rozenberg uzyskuje znaczną przewagę. W trzeciej starciach wylądował przechodzi do ofensywy, lecz nie potrafi odrobić straconych punktów; w półśredniej: Jung'er (Z.) rozgrywa prymitywne walczące Eisenberg (G.), który był kilkakrotnie na deskach; w wadze średniej: Minkow (Z.) zwyciężył przez k.o. w pierwszej rundzie Zylberhaifa (G.). Publiczności b. mało.

List Garbarni do Redakcji

Kraków, dnia 2.1.1934.

Do Szanownej Redakcji Przeglądu Sportowego

Warszawa. Z uwagi na pojawienie się w niektórych pismach wiadomości, o rzekomej przesłance listu do redakcji, przesyłam do Waszego Klubu do innych klubów ligowych, prosimy WPanów uprzejmie, aby zechcieli umieścić w ich cennym piśmie oświadczenie nasze, że pogłoski te są wynysłem pozbawionym wszelkich podstaw.

Pogłoski te będą prawdopodobnie życzeniem fanatyków klubowych, chcących widzieć swój klub „wzbużającym” kosztom naszego klubu, są dla nas krzywdzące, gdyż mogłyby nasunąć przypuszczenie, jakoby w łonie klubu

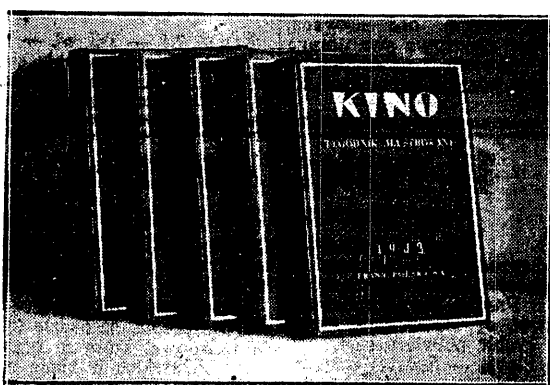
powstały jakiegokolwiek nieporozumienia.

Stwierdzamy stanowczo, że klub nasz jest postawiony organizacyjnie i finansowo pierwszorzędnie. Żaden gracz nie ma zamiaru opuszczenia naszego szeregu, a przywiązanie do niego do barw klubowych jest dzisiaj wyższe, jak kiedykolwiek.

Najlepiej pokażą to najbliższe rozgrywki, które udowodnią, że wartość i siła bojowa naszej drużyny — po chwilowym psychicznym załamaniu się z końcem r. 1933 — stoi na najwyższym poziomie i że klub nasz ma pełne prawo do ubiegania się o tytuł mistrza Ligi na rok 1934.

Z wysoce poważaniem Prezes: m. p. plk. Tadeusz Podgórski. Sekretarz: m. p. Andrzej Kuczański.

HALLO! CZYTELNICY!



Już są do nabycia w Administracji „Prasy Polskiej”. Marszałkowska 3, okładki do rocznika „Kina” na rok 1933 w cenie zł. 3 gr. 40 i w kolorach zielonym, granatowym i ciemnoczerwonym. Okładka z przesyłką zwykłą — 4 zł., z przesyłką poleconą — 4 zł. 60 gr., za zaliczeniem — 5 zł. 20 groszy. Rocznik „Kina” 1933 w oprawie ozdobnej zł. 25.

René Lacoste

Tenis

ROZDZIAŁ VII BAKHAND.

Forhand jest prawie zawsze pierwszym uderzeniem, w którym się początkujący zajmuje. Istnieje tylko jedna możliwość poprawienia uderzenia: częste powtarzanie.

Jeżeli dla większości graczy bakhand wydaje się trudniejszym aniżeli forhand, to dlatego, że wielu z nich okraża piłkę, celem uniknięcia wykonania bakhandu. Pozytywnie stawów, gra mięśni przez które zostają one uruchomione, nie pozwalają im na uderzenie piłki bakhandem z taką siłą, jak z forhandu. Przykład Tildena, Borotry, Williamsa i wielu innych uczy nas jednak, że przy pewnym nakładzie trudów można dość szybko usunąć wszystkie powody, dla których unika się tego uderzenia.

Mój bakhand nie jest tak agresywny jak forhand. Przywykłem jednak do tak częstego jego użycia, że rozwinął się on w spokojniejsze i pociągające dokładniejsze uderzenie aniżeli forhand.

Tilden rozporządza wspaniałym, bardzo pewnym i bardzo szybkim bakhandem. Jest to najlepszy przykład, który może być wzięty pod uwagę jako wzór. Do wykonania bakhandu trzyma Tilden rakiety prawie dokładnie tak samo, jak do serwisu, uderza jednak piłkę odwrotną stroną rakiety. W przeciwieństwie do większości graczy trzyma on palce zamknięte blisko siebie i nie prostuje kciuka wzdłuż rakiety.

Aby każde uderzenie móc wykonać z siłą, trzeba uważać na wygodne umieszczenie dłoni, możliwie za rączką rakiety, nigdy zaś przed nią. Jeśli się wykona bakhand w poprawnym chwycie forhandem, to dłoń, która przy forhandzie była blisko za rakieta znalazła się teraz przed rakieta, tak, że piłka uderzona zostanie przeciwną stroną rakiety. Zostaje ona siłą przyciągnięta zamiast odpychnięta.



SZEŚĆ KOLEJNYCH FAZ UDERZENIA LACOSTA Z BAKHANDU

Umieszczenie kciuka wzdłuż rączki uważam za lepsze, aniżeli około rączki, gdyż w ten sposób, można bez większej zmiany chwytu, którego używam do forhandu, pewnie umieścić dłoń za rączką rakiety. Różnorodność chwytów trudno jest słowami określić.

Jeżeli Tilden przygotowuje się do odbicia piłki bakhandem, stosuje dokładnie te same zasady co przy zamierze wykonania forhandu. Do ostatniej chwili trzyma się w dość znacznej odległości od piłki, uderza ją wychylając się naprzód, jak przy wysokiej piłce i wybiega naprzód nie zatrzymując się. Jakgdyby chodziło o niską piłkę.

Większość żytych bakhandów jest wytworem błędnej pracy nóg. Cochet i Patterson mają wyśmienite forhandy lecz doborę ich bakhandu zostawia wiele do życzenia, ustawiają bowiem złe nogi. Oczywiście bowiem zawsze sprawia trudność skierowanie spojrzenia w lewą stronę boiska, mając wystawioną lewą nogę, oraz zwrócić się w prawą stronę — mając wystawioną prawą nogę.

Dla większości graczy zwrócenie się w prawą stronę podczas wykonania bakhandu wydaje się naturalniejszym, aniżeli w lewą stronę. (Powód leży w tem, że częściej i częściej grają forhandem niż bakhandem). Tymczasem bakhandy główne dlatego nie są dobrze wykonywane, bo nasze ustawienie jest złe, a to znów pochodzi z obawy przed zepsuciem uderzenia. Nie rozwijamy właściwego, naturalnego uderzenia.



Tilden przy bakhandzie rakieta prowadzi słabiej do tyłu, a tułów obraca znacznie silniej, aniżeli podczas przygotowania forhandu. Większość graczy w ciągu przygotowania bakhandu niedostatecznie obraca barki. Próba wysunięcia barku celem wzmocnienia uderzenia ogranicza się do jego obrotu od lewej ku prawej, przez co łwia część siły uderzenia idzie na marne.

Przy tenisie w ogóle trzeba się zawsze starać o poruszanie tylko temi częściami ciała, których ruch wpływa na prowadzenie rakiety (np. barki), czy to zbliżając się do piłki, czy też śledząc uderzenie.

Czynnikami umożliwiającymi mi nadanie piłce większej szybkości, niż to się innym graczom udaje, jest wyprowadzenie rakiety na wstępie mego bakhandu jaknajdalej do tyłu. Podobnie jak Johnston przy przygotowaniu forhandu, kładę rękę około mojej szyi. Obracam pokazując tułów, przez bardzo silne cofnięcie prawego barku, aby go potem ponownie wyrzucić naprzód.

Większość graczy uderza piłkę przy bakhandzie niżej niż przy forhandzie. Powód leży w cofaniu się dla zaoszczędzenia czasu i poprawienia wykonania uderzenia, którego nie są zupełnie pewni. Specjalnie przy odbijaniu serwisu wszyscy gracze unikają bakhandu, gdyż często zmuszani są do uderzenia piłki na dość znacznej wysokości.

Tilden kończy swój bakhand, nie prostując całkowicie ramienia, wolno i dość nisko pro-

wadząc rakieta wzdłuż prawego boku do tyłu. Przy zakończeniu bakhandu, będąc zwrócony ku lewej stronie boiska, należy prawe ramię opuścić i piłkę silnie lub słabiej podciąć. Tilden prawie zawsze podcina swoje bakhandy, jeśli piłka trafia na znacznej wysokości. Jeśli natomiast bierze piłkę niską, to uderza ją prawie płasko, lub podnosi zapomocą zgłęcia przegubu. Przy odbiciu niskiej piłki wychylenie się jest bezcelowe, gdyż ruch barku do przodu, w kierunku poziomym, przenosi się na rakieta; bark bowiem znajduje się ponad, a nie poza ramieniem.

Bakhand Johnstona nie jest tak dobry, jak Tildena i jest mniej niebezpieczny i bardziej nieprecyzyjny niż jego forhand. Warto go jednak zbadać, gdyż uderzany zostaje w osobliwy sposób. Johnston uderza piłkę tak przy forhandzie, jak przy bakhandzie tą samą stroną rakiety, nieznacznie tylko zmieniając swój chwyt. Zupełnie jak przy forhandzie, pozwala mu trzymanie rakiety (dłoni za rączką) i tu na uderzenie wysokiej piłki z wielką siłą.

Kiedy w r. 1923 w St. Cloud spotkałem Johnstona poraż ostatni, podcinał on prawie każdy bakhand. Było to tylko zupełnie spokojnie grane uderzenie obronne, przyczem czekał on na możliwość użycia forhandu i podeścia do siatki. Forhand Johnstona pozostał nadal bardzo szybkim, ale już nie tak szybkim jak dawniej, gdyż amerykański mistrz zatrzymał się teraz częściej w tyle kortu. Dopiero w tym roku poznałem jedyną możliwość pokonania Johnstona. Należało na jego sposób go atakować, posyłać mu tylko szybkie piłki, natenczas nigdy nie będzie miał czasu na wykonanie tak charakterystycznego dla jego gry długiego zamachu przy for i bakhandzie.

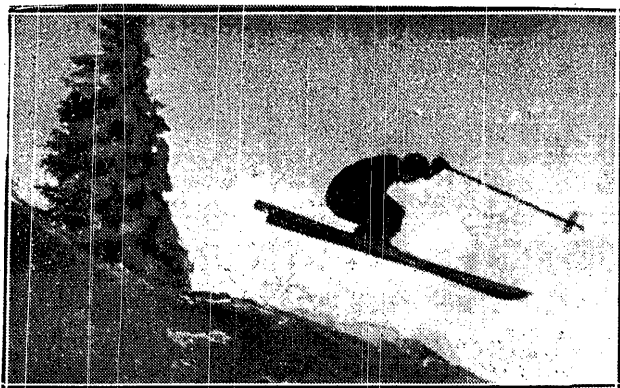
Niektórzy gracze przy bakhandzie trafiają piłkę mocnym uderzeniem z przegubu i podnosi, lub ścina ją nadzwyczaj silnie, np. Washer, Mishu i Aeschliman.

Dalszy ciąg w następnym numerze.

Sukces skoczków Wisły w drużynowym turnieju na Krokwi

ZAKOPANE, 7.1. — Tel. wł. — Konkurs skoków w Poroninie na skoczni Wisły odbył się dnia 6 stycznia r. b. Warunki: śnieżne bardzo dobre. Wyniki przedstawiają się jak następuje:

- 1) Stanisław Marusarz (SNPTT) 129,1 pkt. 37 m. 45 m.; 2) Marusarz Andrzej (SNPTT) 120,8 pkt. 37 m. 35 m.; 3) Łuszczek (Wisła) 120,3 pkt. 34,5 m. 40,5 m.; 4) Kolesar (Wisła) 113,3 pkt. 34 m. 36 m.; 5) Gutt (S. kół) 110,9 pkt. 32 m. 38,5 m.; 6) Gabrys (Wisła) 110,4 pkt. 33 m. 33 m.; 7) Legierski (SKN) 109,4 pkt. 32 m. 35,5 m.; 8) Serafin (Sokół 103,8 pkt. 31,5 m. 37 m.; 9) Orawiec (Wisła, Poronin) 103 pkt. 31,5 m. 31,5 m.; 10) Ibeljński 97,4 pkt. 28 m. 31,5 m.; 11) Czernik (Poronin) 96,9 pkt. 30 m. 31,5 m.; 12) Mardula (Poronin) 95,9 pkt. 28,5 m. 28 m.; 13) Jan Waleczak (Wisła) 92,8 pkt. 26 m. 24 m.; 14) Kupiec (Poronin) 82,8 pkt. 22 m. 26 m.



Kolegium sędziowskie stanowią: pułk. Wagner, Rubinowski, Heine, Herczak. Z zawodów zasługują na wyróżnienie szczególnie piękny skok Andrzeja Marusarza. Łuszczek jest stale w żelaznej szeslorocznej formie. Podkreślić należy żywy udział zawodników poronin.

Skoki te były tylko treningiem do drużynowego konkursu zawodników w Zakopanem, które odbyły się w dniu dzisiejszym na skoczni na Krokwi, im. Karola Stryjskiego. Wyniki konkursu:

- 1) Drużyna Wisły, Zakopane: Łuszczek, Bochenek, Kolesar, 614,4.
- 2) SNPTT, Zakopane: Marusarz Stanisław, Marusarz Andrzej, Zubek Józef, 579,5.
- 3) Sokół, Zakopane: Mrowca, Serafin, Gutt, 522,5.
- 4) Wisła II: Gawlikowski, Żalotyński, Stawik, 501,7.
- 5) Nowy Targ: Fryzlewicz, Drozdowski, Krystyniak, 470,6.
- 6) Strzelec: Dawidek, Mieszczański, 457,5.

Wyniki indywidualne:

- 1) Marusarz Stanisław 226,6, 50, 54.
- 2) Łuszczek 212,5, 42, 49; 3) Kolesar 206,6, 44, 45; 4) Marusarz Andrzej 200,8, 41,5, 46,5; 5) Bochenek 195,3, 38, 45; 6) Serafin 181, 33,5, 38,5; 7) Gabrys 177, 32, 40; 8) Mrowca 174,7, 33,5, 39,5; 9) Dawidek 171,7, 33,5, 35; 10) Żalotyński 169,4, 31, 37; 11) Gawlikowski 169,4, 31, 25,5; 12) Żalotyński 168,2, 33, 37; 13) Gutt Stanisław 166,8, 31, 35; 14) Chramiec 165,9, 33, 34; 15) Stawik 161,1, 30, 32; 16) Rój 164, 31, 34; 17) Mieszczański 162,1, 30,5, 35; 18) Drozdowski 157,9, 30, 34; 19) Fryzlewicz 156,6, 28, 34; 20) Krystyniak 156,1, 31, 34;

21) Zubek 152,1, 30, 30,5; 22) Gutt-Szczerba 146,7, 36,5, 44,5 z upadkiem; 23) Dawidek 128,2, 35, 38 z upadkiem; 24) Holy Władysław 123,7, 35, 35 z upadkiem; 25) Mateja Piotr 119,7, 33,5, 39 z upadkiem.

Konkurs wykazał, lepszą formę skoczków Wisły, mimo, że indywidualnie zwycięstwo odniósł Stanisław Marusarz, którego drugi skok był rzeczywiście wspaniały. Łuszczek narazie odnajduje swoją formę. Zestawienie drużyny SNPTT było nie odpowiednio. W drużynie tej, obok dwóch doskonałych skoczków, umieszczono słabego, początkującego Zubka, który też znalazł się na jednym z ostatnich miejsc. W sekcji tej po niestartowaniu w Wiśle, w dalszym ciągu jak i prace nie mogą się skończyć. Z dobrych zawodników Gutt-Szczerba po wysiłku ze szpata, nie może jeszcze odzyskać pełnej formy. Legierski uległ wypadkowi, jednak bez żadnych następstw.

ZAKOPANE, 7.1. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie konkursów hippicznych. Rozegrano konkurs o nagrodę wojewody Kwaśniewskiego. (12 przeszkód wysokości 1:10, szybkość 375 m. na minutę). Startowało 55 koni.

Wyniki: 1) por. Dąbski — Nehrlach na koniu Nero, 0 punktów, 1:20,6; 2) por. Dmowski (13 Dak.) na Titine, 0 punktów, 1:23,4. Trzecie i czwarte miejsce razem por. Nowak (7 pac.) na Odrze i por. Dmowski (13 Dak.) na Otello, 0

KRAKÓW, 7.1. — Tel. wł. — Cracovia — Kolejowe PW (Katowice). Zawody na dzień dzisiejszy zawodnicy polscy nie doszli do skutku z powodu nieprzybycia drużyny śląskiej.

Pogromcy L. T. C. Praha



HOKEIŚCI RAPIDU PARYSKIEGO WYELIMINOWALI L. T. C. PRAHA Z PUHARU SPENGLERA

Druga młodość Brugnona

Paryż, w styczniu.

Jak ubogi stał się tenis francuski, pokazał to ostatni na krytych kortach Paryża turniej, któryby można nazwać kompromitacją nowego pokolenia tenisistów francuskich. Nikt tu ani przez chwilę nie przypuszczał, aby w grze pojedynczej mógł triumfować Brugnon.

„Toto” jest już zbyt wiekowy — mawiano — teraz musza zabrać głos Berthet, Buzet, Merlin czy Boususs. Tymczasem Brugnon wyplatał wszystkim figla, choć wogóle niechętnie grywał w halach paryskich. Od 1929 r. nie pamiętam aby Brugnon rywalizował w turnieju Bożego Narodzenia, czy też w mistrzostwach Francji na krytych kortach. Brugnon zwyciężył w turnieju Bożego Narodzenia ale w latach 1920 i 1921.

Jakżeż to odległe czasy, ileż się w tenisie francuskim zmieniło! I o ileż nie ma w tym przesady, jeśli mówi się obecnie nad Sekwaną, że Brugnon przeżywa swą „drugą młodość”. Ostatni z muskietierów broń swą pozostawił, imponując, aż do ostatka.

Gdy Merlin prowadził dwa sety do zera, mówiono na widowni: „Encore une manche, une courte manche et ce sera fini” (jeszcze jeden set, jednak krótki set i będzie po wszystkim).

Alle Brugnon nie chciał się poddać.

Posłuchajmy teraz co mówi on o swych zwycięstwach:

„W trzecim secie nie miałem już nic do stracenia, postanowiłem wszystko postawić na kartę. Zatakowałem, zdziwiłem się, bo zacząłem z łatwością odzyskiwać teren. Ostatnie sety wygrałem nie czując wielkiego zmęczenia.

Z Boususs wygrałem pierwszego seta, nie grając nawet zbyt dobrze i starannie. Boususs nie reagował na moje ataki tak, jakbym mógł oczekiwać. W trzecim secie mój przeciwnik wziął się do pracy, by-

łem prawie że zdeklasowany. Boususs prowadził już 3:0. W tej chwili byłem tak mało aktywny, że Boususs napewno myślał, że jestem już zupełnie „wykończony”. Zamiast atakować do ostatka zwolnił tempo. To był niesłychany błąd z jego strony, dał mi odpocząć i przegrał seta, a potem mecz.

Muszę się przyznać, że może podczas ostatniego turnieju nieco zaszkodziłem swym przeciwnikom, którzy na wyłot znają moją grę. Mianowicie nie stosowałem bez ustanku mojego ulubionego podcięcia backhandu, ale zmieniałem uderzenie, oddając bardzo często piłki bez żadnego podcięcia. Muszę jeszcze dodać, że poraż pierwszy w życiu pobiłem Bousussa.

Naprawdę nowy rok nie przyniósł dobrych wróżb tenisowi francuskiemu. Jeśli młoda gwardia

francuska nadal będzie kompromitowana przez graczy ustępujących z placu boju, to Francja zapomni zupełnie jak wyglądał Puchar Davisa. Kto wie, może to teraz Brugnonowi przypadnie w udziale bronić barw w grze pojedynczej.

Jedrzejowska i czołowe rakiety polskie zostały bardzo serdecznie zaproszone na międzynarodowe mistrzostwa Niemiec na krytych kortach, które odbędą się w dn. 22 — 28 stycznia w Bremen. Turniej organizuje Bremer Tennis Club.

Węgier, Niemka i para polska zwyciężają w Zakopanem

ZAKOPANE, 7.1. — Tel. wł. — Zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej o mistrzostwo Zakopanego przy udziale zawodników z Niemiec dały następujące wyniki: W jeździe pojedynczej panów: 1) Vadas (P.K.E. Węgry), 2) Losert (Tropauer E.V.), 3) Lass (B.S.C. Niemcy), 4) Breslauer (Śl. T. Ł. Polska), 5) Grobert (Śl. T. Ł.), 6) Stanisławski (W. T. Ł.), 7) Zehring (B.S.C. Niemcy), 8) Breslauer Adam (Śl. T. Ł. Polska), 9) Heinz (L. T. Ł. Czechosłowacja), 10) Sojka (Śl. T. Ł. Polska), 11) Noskiewicz (W. T. Ł. Warszawa).

W jeździe pojedynczej pań: Michaelis mistrzyni Niemiec B.S.C., 2) Schmidt (B.S.C.), 3) Popowiczowa (Śl. T. Ł.), 4) Holbauer (T.E.V. Czechosłowacja), 5) Weinurm (P.K.E. Węgry), 6) Ulla Shwartz.

W jeździe podwójnej zwyciężyła niespodziewanie para polska Kowalski-Bilorówna, 7-miokrotni mistrzowie Polski, dwukrotni mistrzowie Zakopanego, mistrzowie Pragi i mistrzowie na zawodach słowiańskich. Drugie miejsce zajęła para węgierska Takacs — Balasz (P.K.E.) trzecie Zmudziński (Śl. T. Ł.), 4) Kumling (B.S.C. Berlin), 5) Chachlewska — Theuer (W. T. Ł.), 6) Kalusowie (Śl. T. Ł.).

Kryzys boksu łódzkiego

ŁÓDŹ, 7.1. — Tel. wł. — Kryzys boksu łódzkiego pogłębia się. Dziś już jego rodzaju sytuacja, że naprzekąd zapowiadane zawody

nie dochodzą do skutku (EKS — Geyer). Nie odbyło się też w ubiegłą środę posiedzenie zarządu okręgowego związku.

W lonie samego związku jest pewnego rodzaju przesilenie, wywołane przez rozbić bloku klubów robotniczych. Jeden z nich wystąpił przeciw drugiemu z konkretnym zarzutem kaperowania za wodników, domagając się od związku interwencji oraz zbadania kulis towarzyszających przejściu za wodników z klubów macierzystych do innych. Ostry protest klubu fabrycznego przeciw drugiemu jest pewnego rodzaju sensacją i komentowany jako rozłam w radzie klubów fabrycznych, których dotychczasowe posunięcia świadczyły o wzajemnej adoracji.

W sprawie zbadania zarzutów wywołana została specjalna komisja, do której zaproszono niezainteresowanych przedstawicieli innych związków. Do komisji tej weszli pp. Stanisław Piątkowski (związek pływacki), Leopold Rode (związek hokejowy), Zygmunt Krahlenc (związek kolarski) i komisarz Wiśniewski. Przewodniczącym komisji jest Jankowski, przewodniczący wydziału sportowego ŁOZB.

Jednocześnie z tą sensacyjną sprawą wpłynął do związku ostry protest Barkochby, której Hakoah rozbił sekcję, wytawiając najlepsze

zostało poza bramami, niewpuszczone przez policję, która zamknęła boisko.

Potwierdziły się również moje przypuszczenia, że będzie to publika futbolowa, która z braku meczów piłkarskich w zimie przeniesie swe uczucia sportowe na hokej pod wieloma względami podobny piłce nożnej. Kibice Sparty i Slavii, dziesiątkami tysięcy zapelniający mecze futbolowe w lecie, przybyli, by zobaczyć walkę „odwiecznych rywali” tym razem na lodem pokrytym boisku.

A było tych „kibiców” około 10 tysięcy!... Naturalnie przynieśli ze sobą złe i dobre manery boisk piłkarskich, stworzyli atmosferę, jaką zazwyczaj panuje podczas derby futbolowych Sparty — Slavii.

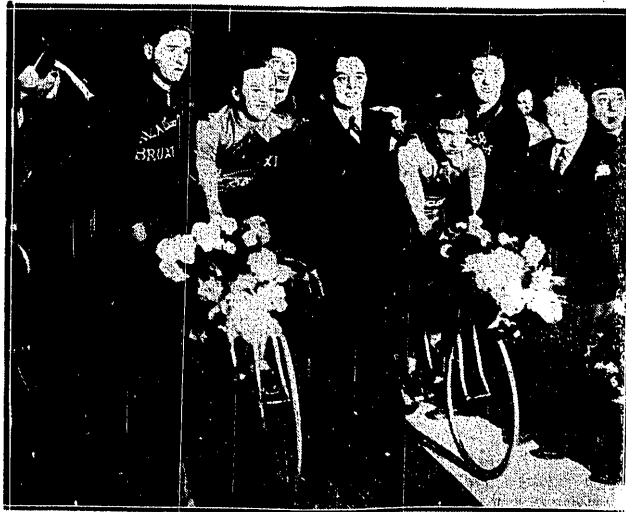
Wróćmy jednak do samego meczu. Nie szło tu o wielką stawkę, bo zaledwie o drugie miejsce w mistrzostwie okręgu praskiego. Pierwsze dawno już obsadził L. T. C., któremu obecnie nie najlepiej wiodzie się w Szwajcarii.

Sparcie wystarczył wynik remisowy, miała bowiem lepszy stosunek bramek od Slavii. Zwyciężyła jednak Slavia, w stosunku co prawda zaledwie 1:0 i to przez samobójczą bramkę. Zwycięstwo jej było jednak zasłużone, gdyż ogólnie była lepsza. Sparta górowała jedynie kombinacją, co jest zasługą dobrego instruktora Kanadyjczyka Mackenzie. W Slavii wybijali się również Kanadyjczycy Hultquist i Gromoll.

Obie drużyny grały bardzo ostro i co chwila jakiś gracz opuszczał boisko, by z polecenia sędziego przynusowo wypocząć i uspokoić zbyt gorący temperament. To co widzieliśmy nie można też było nazwać inaczej, jak zawziętą, twardą walką o punkty, jaką często na meczach piłkarskich się spotyka.

Przed meczem i w pierwszej przerwie wystąpiła ponownie Sonja Henie. Oprócz swego zwykłego repertuaru, zademonstrowała ona kilka nowych własnych kompozycji, które naturalnie wzbudzały ogólny zachwyt.

Triumfatorzy „Six Days” w Brukseli holenderscy kolarze Wals i Pijnenburg, po zwycięstwie



TRIUMFATORZY „SIX DAYS” W BRUKSELI holenderscy kolarze Wals i Pijnenburg, po zwycięstwie



PORAŻKA RUGBYSTÓW NIEMIECKICH podczas meczu międzypaństwowego z Francuzami w Paryżu 12:3

Ostatnie depesze zagraniczne

BERLIN, 7.1. (Tel. wł.). — Sześciu bokserów włoskich z Rimini bawi obecnie w Niemczech. W Monachium wygrali oni 4 spotkania (dwa wygrali Niemcy Ziegler i Schlenker). W Regensburgu Włosi wygrali nawet 9:3 przegrywając Włoch Neri przegrał z Osteraierem, a Magnani zrenisował.

BERLIN, 7.1. (Tel. wł.). — Ciekawszymi wynikami meczów piłkarskich Tennis Borussia — Minerva 2:2, Hertha — Pankow 3:0, Viktoria — Wacker 1:0, Borussia (Gladbach) — Fortuna (Duiseldorf) 2:0. Trzecia porażka mistrza Niemiec, Schweinfurt — S. V. Fuerth 1:0, Schwaben (Augsburg) — IFC (Bayreuth) 1:0, IFC (Nürnberg) — Wacker (Monachium) 6:2, Ferencváros (Budapeszt) pobił reprezentację Ulmu 5:2.

MONACHJUM, 7.1. (Tel. wł.). — Ottawa Shamrocks rozegrali czwarty mecz w Bawarii, biąc S. C. Riessersee 6:0 (3:0, 1:0, 2:0). Riessersee był wzmocniony atakiem BSC Jaenecke, Heximer i Schropp.

BERLIN, 7.1. (Tel. wł.). — Zawody przygotowawcze olimpijskie „pływaków przyniosły szereg dobrych wyników. 200 mtr. st. klas. Watenberg 2:52,1; 100 mtr. Block 2:03,5; Maurs 1:02,4; 200 mtr. Golz 2:26,9; Stuck 2:26,2; 100 mtr. nawznak Heise 1:16,9; 400 mtr. Gruen 5:22; Heinrich 5:24,4; Pantie 100 nawznak i 400 Haldgrub 1:28,1 i 6:36,1; 100 mtr. Ahrens 1:15.

BERLIN, 7.1. (Tel. wł.). — Na wielkich zawodach w hal przy udziale 1500 zawodników osiągnięto następujące ciekawskie wyniki: 1000 mtr. Pelzer 2:36, 2) Menters 2:37,7; stok w górę Stoeck

181, 2) Ladewig 178 3) Betz 178; kula Stoeck 148,2; 60 mtr. pan Doerrielt 8 sek.; 60 mtr. panów Liersch 7 sek., 60 mtr. panów Wegener 8,3.

PARYŻ, 7.1. (Tel. wł.). — 2 godzinny wyścig parami wygrali ze światowym wynikiem 91,740 klm. Belgowie Deplaun, van Nevele o okazywanie przed para Ignar, Deschamps, 3) Dayent, Lemoine, 4) o 2 okazywania Wambst, Leuchay, 5) Guimbretiere, Tonneler. W wyścigu 5 klm. z dwu strątów Richard pobił w czasie 6:24 o 100 mtr. Guerre. Wyścig za motorami 2 x 10 klm. wygrał Peix przed Sausierem.

OSŁO, 7.1. (Tel. wł.). — Światowe wyniki osiągnięto na zawodach łyżwiarskich: Haakon Pedersen wygrał 500 mtr. w 43,4 przed Eversenem 43,7; Eversen wygrał jednak pozostałe biegi: 1500 mtr. w 2:22,4 przed Pedersenem 2:24,6, 3 klm. w 5:01 przed Mattiesenem 5:06,7 i 5 klm. w 8:53,3 przed Haraldsenem.

WIEN, 7.1. (Tel. wł.). — Otwarcie nowej wielkiej skoczni w „Lesie wiedeńskim” pod samym Wiedniem w Cohenl zgromadziło na starcie elitę narciarzy austriackich. Zwyciężył Gumold nota 317,6 — 51,54 i 54 mtr., najdłuższy skok oddał jednak Galleitner — 57 mtr.

ZURYCH, 7.1. (Tel. wł.). — Na skoczniach szwajcarskich znowu był ożywiony ruch. W Arosa Norweg Kobberstad doznał sensacyjnej porażki. Zwyciężył Raehel (Lucerna) — 330, 6 — 47,54 i 56 mtr., 2) Kobberstad 329, 9 — 45,82 i 54 mtr. W Klosters triumfował Norweg Guttormsen — 315 — 41,44 i 49 mtr.; w Rigi kombinację wygrał Planz,

a konkurs skoków Kaufman — 51,5 m. BERLIN, 7.1. (Tel. wł.). — W Niemczech odbyło się wiele zawodów narciarskich. W Bayreuth Zell skakał trenerzy norwescy Kaarby i Raabe osiągnęli po 48 mtr.; podczas gdy zwycięzca Diehl miał 40 i 45 mtr. W Koblmar na Łużykach Tomas skoczył 31 mtr., a bieg zjazdowy wygrał Bengtman. W Turynii w Ernst triumfował Kröcker — 60 mtr., w biegu 16 klm. Greiner 1:23,31, a w kombinacji Huhn w Johannsgergenstad w biegu 12 klm. Scheerbaum 55:14, w skokach Schoedli 61,6 i 53 mtr. Kombinację wygrał Scheerbaum.

LONDYN, 7.1. (Tel. wł.). — Dziś zmarł tu nagle Herbert Chapman jeden z najbardziej popularnych działaczy sportowych w Anglii.

Chapman był jednym z pierwszych pionierów światowego piłkarstwa, a w ciągu ostatnich 10 lat był managerem słynnej drużyny angielskiej Arsenal, której zasługą jest doprowadzenie tej drużyny do jej obecnego poziomu najlepszej drużyny angielskiej i jednej z najlepszych na świecie.

Na sobotnim meczu drużyny Arsenal z Sheffield United (wynik 1:1) zarządzone na znak żałoby 1-minutowa cisza w czasie której 50-tysięczny tłum widzów oddał hołd pamięci zmarłego działacza. Drużyna Arsenal grała przez cały czas w czarnych opaskach na znak żałoby.

BERLIN, 7.1. (Tel. wł.). — Wobec odmownych propozycji piłkarstwa polskiego Berlin zakontraktował na 21-go stycznia reprezentację Pragi.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 37/5. Centrala Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARIAN STRZELEC-KI

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska”